Rok XIII. Nr. 277 (3880) Wilno, Piątek 9 Października 1936 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

Przed szesnastu laty

W powodzi rocznic są takie, które nigdy nie giną w pamięci. Są takie, na których wspomnienie biją żywiej serca. Przed szesnastu laty padały w Wilnie pęki białego kwiecia na wojska polskie.

W pogodne popołudnie 9 października 1920 roku, wchodził bez walki do Wilna „zbuntowany" na rozkaz Marszałka Piłsudskiego gen. Żeligowski z gen. Mokrzeckim, by zająć miasto na czele Litewsko - białoruskiej Dywizji, która miała stać na straży interesów politycznych ludności w niedalekich dniach plebiscytu.

Litwini nie bronili miasta. To jest bądź co bądź argument przeciw ich tęsknotom i pragnieniom posiadania tej prastarej stolicy W. Ks. Litewskiego.

Polacy szli do polskiego Wilna, liczyli, słusznie, na poparcie szerokich warstw, spotkali się z najwyższą radością i samorzutną manifestacją ludności, stwardniałe od pracy ręce składały się w geście dziękczynnym z „szeptem"



„Otóż i Polska nasza kochana do nas wróciła"...

Krzyżowały się uczucia i poglądy na ten akt samowoli politycznej. Zwalczały przekonania i programy ale mimo sprzecznych wieści, argumentów, mimo krzykaczy z Warszawy rzucających za raz potem przeszkody w wytyczonej przez Marszałka drodze, instynkt, uczucia tłumów wileńskich, pozostały nie zmienne.

Niepotrzebne były przy późniejszym plebiscycie zwożenie tłumne różnych wilnian mniej lub więcej autentycznych. Prócz znikomej garstki nikt Polaków nie uważał za okupantów, witano władze polskie jak zbawców, ufano, że opieka Rzeczpospolitej ogarnie ojcowskiem sercem tę najwierniejszą „prowincję litewską". Nie małą rolą atrakcyjną i gwarancją nadziei była postać gen. Żeligowskiego, tak bardzo „tutejsza", nasza. Czuło się że w wojnie czy pokoju stać będzie na straży na szych interesów. Tak też i było. O tem należy dziś sobie przypomnieć.

Dziś na Zamku inauguracyjne posiedzenie komitetu zimowej pomocy bezrobotnym

WARSZAWA (Pat). Dnia 9 bm. o godz. 17.25 na zamku królewskim w Warszawie odbędzie się inauguracyjne posiedzenie ogólnopolskiego komitetu pomocy zimowej bezrobotnym.

Posiedzenie zagai prezes rady ministrów gen. Sławoj - Składkowski, po czem zabierze głos p. minister opieki społecznej p. Zyndram Kościałkowski.

Przebieg posiedzenia transmitowany będzie przez Polskie Radjo.

Komunizm w Paragwaju poza prawem

ASSUNCION. (PAT). — Dekretem prezydenta komunizm w Paragwaju został postawiony poza prawem. Przewidziane są dla komunistów czynnych kary do 4 lat ciężkiego więzienia. Podejrzani o komunizm będą wysyłani do obozów koncentracyjnych.

Włoska wizyta w Berlinie

RZYM. (Pat). Agencja Steafni podaje: Minister spraw zagranicznych hr. Galeazzo Ciano uda się wkrótce na zaproszenie rządu Rzeszy do Berlina w celu złożenia wizyty niemieckiemu ministrowi spraw zagranicznych baronowi von Neurathowi. Pobyt w Niemczech da przytem hr. Ciano okazję do wymiany poglądów z kanclerzem Rzeszy, przez którego będzie przyjęty.

Czy tylko to mają do powiedzenia?

Otrzymaliśmy poniższy artykuł od jednego z naszych czytelników. Tezy tego artykułu uważamy za słuszne. „Legjon Młodych" jest znów na rozdrożu. Nową zmianę deklaracji ideowej uważalibyśmy za moment pozytywny, gdybyśmy mogli mieć pewność, że tym razem jest to zmiana szczera.

Jeśli ostatnie przemiany są naprawdę wynikiem głębszej i szczerej ewolucji to być może doczekamy się, że Legjon stanie się pożyteczną organizacją.

Ale zastrzegamy się: Legjon nie ma prawa domagać się jakiegoś miejsca uprzywilejowanego. Jeżeli zechce lojalnie współpracować dla Polski WESPOŁ z innemi ugrupowaniami, można się cieszyć. Ale dziś zajmując stanowisko eliminacji wszystkich sił społecznych poza sobą (brutalne słowa „za mordę i o ziemię"), idzie nadal drogą szkodliwą i póki z niej nie zejdzie, ani sympatji, ani poparcia w społeczeństwie nie uzyska.

Red.

„Legjon Młodych" zaczął raptem znów wypływać na widownię. W dniu 27 września urządzono „Parteitagi" w całej Polsce, 4-go października zjazd ogólnopolski w Warszawie, wzmożoną akcję prasową i tp.

Ta wzmożona aktywność „Legjonu Młodych" każe nam zająć się tą organizacją. Powstaje interesujące pytanie: Czem jest obecnie ta, swego czasu, osławiona organizacja i do czego dziś zmierza.

Czem był dawniej „Legjon Modych" wiemy dobrze. Wszyscy pamiętają uprzywilejowaną organizację dawnego B. B. W. R., głoszącą hasła demagogiczne go, płytkiego radykalizmu społecznego i walczącą o oddzielenie Kościoła od państwa.

Dawny „Legjon" cieszył się powszechną antypatją. Przytem, niewątpliwie organizacja ta stała się przyczyną fiasca polityki „młodzieżowej" Ministerstwa WR i OP.

Uprzywilejowanie tej grupy zraziło całą młodzież do reżimu. To też wpływowi protektorzy wreszcie się zniecierpliwili. W marcu 1935 r. został opublikowany słynny list „senjorów", piętnujący „Legjon Młodych". Niebawem potem b. minister Janusz Jędrzejewicz oświadczył publicznie, że likwidację „Legjonu Młodych" uważa za nieuniknioną.

List „Senjorów" był jak uderzenie gromu. „Legjon" jednego dnia stracił stanowisko organizacji uprzywilejowanej. Teraz nadszedł czas próby. To był egzamin. Teraz musiał „Legjon Młodych" okazać swoją prawdziwą wartość.

Miało się okazać, czy „Legjon Młodych" potrafi być niezależną, dynamiczną organizacją, czy też może być tylko grupą dyspozycyjną, narzędziem w rękach starszego pokolenia...

Egzamin już skończony. Wypadł on ujemnie.

Po liście „Senjorów" miał „Legjon" przed sobą dwie drogi: 1) rozwiązać się, 2) zbuntować się wobec starszych i pójść tą drogą, którą idą wszystkie niezależne i dynamiczne grupy młodego pokolenia — wybrać drogę walki.

Otóż „Legjon Młodych" znalazł trzecie wyjście. Postanowiono nie buntować się i nie rozwiązywać się.

Zaczęto przepraszać zagniewanych senjorów i błagać ich przebaczenia i o przytulenie do łona. „Legjon Młodych" zaparł się swej przeszłości, potępił swoje błędy i winy i błagał o grzechów darowanie.

Było to przytem illo tempore, gdy od endecji oderwała się drobna grupka secesjonistów i utworzyła organizację pod nazwą Związek Młodych Narodowców. Grupka ta zezowała ku BBWR. i istotnie potem roztopiła się bez reszty w obozie prorządowym.

Otóż „Legjon" obawiał się, że to może być grupa konkurencyjna, która może zająć stanowisko dyspozycyjnej organizacji „młodzieżowej" przy BBWR. Dla tego prasę „młodo-legjonową" z okresu po liście senjorów wypełniały od góry i dołu dwie sprawy: primo — przeprasza nie „Senjorów". Secundo — łajanie rachitycznej grupki Związku Młodych Narodowców.

Nie chcę być gołosłowny: oto pierwszy numer „Polskiego Państwa Pracy", organu, który się ukazał po liście „Senjorów". W nim programowy artykuł Komendanta Głównego „Legjonu Młodych". Artykuł ten był tłumaczeniem Senjorom, że „Legjon" jest potrzebny, że nie znajdą lepszej grupy dyspozycyjnej.

„Mimo taką czy inną subjektywną ocenę działalności „Legjonu Młodych", jest faktem niezaprzeczonym iż właśnie on i młodzież znajdująca się w sferze wpływów młodolegjonowych stanowi dzisiaj jedyne oparcie się w młodzieży starych piłsudczyków. To może podobać się, lub nie, jest to jednak fakt, a fakty to mają do siebie, iż należy z niemi liczyć się i brać je pod uwagę"...

„...że spokojem możemy stwierdzić, iż na odcinku młodzieżowym wiernie trzymamy sztandar Pierwszej Brygady, nie sprzeniewierzyliśmy się moralnym normom, obowiązującym w życiu publicznem i że na odcinku walki o nową Polskę, którą my opuścilibyśmy, brak jest zastępców godnych mienia Młodej Pierwszej Brygady Musimy zatem trwać, a więc trwać będziemy. Jest to nasza odpowiedź i nasze stanowisko".

W numerze 6 „Polskiego Państwa Pracy" artykuł p. Horki, będący znów gorącym apelem do dawnych protektorów. W nim taki passus:

„„Odeszliście od nas ale to nie znaczy abyśmy się rozstali. Nie wierzcie tym którzy wam mówią że krokiem swym zepchnęliście „Legjon" w ramiona opozycji. Tak jak zostaliśmy w swych formach organizacyjnych.

(Dokończenie na str. 2-ej)

F. Mirzyński

Energiczne kroki Bluma przeciwko partji płk. de la Roque

PARYŻ (Pat). Zgodnie z obietnicami, złożonemi ostatnio zarówno przed izbą deputowanych jak i senatorów, rząd wszczął energiczne kroki celem zapewnienia porządku i ładu.

Równolegle z akcją wobec elementów skrajnie lewicowych, jak naprzykład ewakuowanie obsadzonej przez robotników fabryki czekolady w Paryżu oraz żądanie od komunistów odwołania przez nich 120 wieców zwołanych w Alzacji i Lotaryngji.

Rząd premjera Bluma wszczął energiczne kroki przeciw partji socjalnej, dawnej Croix de feu. Zaznaczyć należy, że po ostatnich zajściach w pobliżu Parc des Princes, prasa skrajnie lewicowa, jako to socjalistyczny „Populaire" i komunistyczne „Humanite" rozwinęła gwałtowną kampanję, oskarżającą partję socjalną o przygotowywania rozruchów i domagającą się jej rozwiązania.

W kołach politycznych duże wrażenie wywołał fakt rewizji, jaką przeprowadziły dziś od wczesnego rana władze bezpieczeństwa w głównym ośrodku partji socjalnej w Paryżu w prywatnych mieszkaniach płk. De la Rocque i głównych przywódców tego stronnictwa.

Akcja ta zdecydowana została po konferencji, która odbyła się w środę wieczorem z udziałem przedstawicieli władz sądowych i bezpieczeństwa. Polecenie przeprowadzenia rewizji wydał formalnie sędzia śledczy okręgu sądowego Sekwany p. Beteilla, prowadzący dochodzenie w sprawie usiłowań odbudowy rozwiązanych lig „Croix de feu" i personalnie przeciwko płk. De la Roque i towarzyszom o usiłowanie odbudowania zakazanych i rozwiązanych organizacyj dawnego Croix de feu.

Czy tylko to mają...?

(Dokończenie ze str. 1-ej)

jak zostaniemy przy swoich założeniach ideowych — tak samo jesteśmy i będziemy nastawieni uczuciowo — mimo, że zostaliśmy przez was boleśnie skrzywdzeni... Argumenty któreście wysuwali były częściowo słuszne. ale właśnie ta słuszność odnosiła się na najście do dość dalekiej przeszłości — do tej przeszłości, z którą, jak sami wiecie, walczymy i po której jak wiecie również, śladu ani popiołu u nas nie zostało.. Może i dziś mamy jeszcze szereg wad i popełniamy szereg błędów — boś przecie jesteśmy tylko ludźmi, ale intencją naszą i to nie od 20 kwietnia, ale znacznie, bardzo znacznie wcześniej. było, jest i będzie wady nasze wykorzeniać a błędów unikać“.

„Mówiono nam, że miejsce nasze w obozie i w Waszych sercach ma zająć grupa neofitów endeckich, wychowanych w atmosferze jadu i nienawiści do wszystkiego, co związane jest z osobą Komendanta, ale my temu nie wierzymy...

W głębi swej duszy jesteśmy przekonani że to Wasze wystąpienie jest jednem wielkiem nieporozumieniem, że Wam bardzo niesporo było te listy podpisywać, że mimo wszystko, na co wskazywać zdawałyby się pozory pozostaliśmy sobie bliscy, że ta wielka niezgoda i nieporozumienie, choć przypominają gorącą sprzeczkę, ale jednak sprzeczkę ojca z synem. Zaś te wszystkie szakale, które w ten sposób starają się swe trzy grosze wsadzić i coś na tem skorzystać, o jakże bardzo przypominają dalekich krewnych, którzy sądzą, że po wydziedziczeniu dzieci przez rodziców sami spadek po nich przyjmą“.

Na zakończenie taka apostrofa:

„Wiecie dobrze, jak i my, że na nas możecie liczyć naprawdę. Czy o wszystkich innych można tak powiedzieć? Odpowiedzcie sobie sami“.

Prawda, jakie to rozczulające!

„Wady wykorzeniać, błędów unikać“, „Możecie na nas liczyć“ i przedewszystkiem rozbrajająco szczere przyznanie się, że chodzi o spadek.

Tak wypadł egzamin anno domini 1935.

Senjorzy pozostali nieczuli i „Legjon Młodych“ zaczął odchodzić pomału w cień zapomnienia.

A oto nagle teraz nowy przypływ aktywności. Godzi się więc zapytać, jak jest dzisiaj, jakie są cele i metody?

Przedewszystkiem trzeba zaznaczyć, że doczekaliśmy się już czwartej zmiany deklaracji ideowej. „Legjon Młodych“ jest pod tym względem kameleonem. Na każdy sezon polityczny, inna deklaracja.

Czytając obecnie aktualną deklarację widzimy lekkie stępienie radykalizmu społecznego, dużo słów na temat obronności kraju i wysunięcie tez nacjonalistycznych, zredagowanych zresztą w sposób absurdalny. Punkt o oddziele niu Kościoła od państwa został dyskretnie pominięty.

Leży przed nami Nr. 10 „Nowego Państwa Pracy“ — tak brzmi trzecia już skolei nazwa organu „Legjonu Młodych“. Na drugiej stronie tego numeru artykuł pod tytułem „Od sanacji do endecji — czyli słów kilkoro o tak zwanych „dobiegaczach“.

Artykuł ten, napisany w tonie ordynarnej łajby, jest nadzwyczaj znamienny. Mamy tam przestrzeganie rządu przed... Trudno powiedzieć przed kim! Przed całem poprostu młodem pokoleniem polskiem. Całe młode pokolenie jest przedstawione jako „niebłagonadiożne“ i zasługujące w najlepszym razie na Berezę.

Z młodymi nacjonalistami rozprawia się autor krótko. Etykietka „Endecy“, a potem taka definicja szczegółowa:

Jest to typ patologiczny. Zwykle małointeligentny (schizofrenja — paranoidalne). Cierpiący na prześladowczą manję niższości. Tkwiący psychiką w średniowieczu. Po polsku nazywa się kołtun.

Ale gdybyż to tylko „endecja“! „Nowe Państwo Pracy“ uważa, że do całego obozu prorządowego zakradła się zdrada. Pełno w nim farbowanych lisów, pełno kryptoendeków.

Zawsze twierdziliśmy (a na dowód tego istnieją roczniki „Państwa Pracy“), że w obozie BBWR jest moc farbowanych lisów, a prosto z mostu mówiąc krypto-endeków. Lecz dopóki BBWR istniało, dopóki była jaka taka dyscyplina, dopóki wreszcie — można było posadę dostać lub stracić — wszystko to siedziało cicho niby mysz pod miotłą i czekało.

Na co czekało?

Może na posady, może na wpływy a może na konjunkturę i na władzę.

W każdym razie hałastra zachowywała się spokojnie. Prowadziła jedynie wojnę podjazdową przeciwko wszystkiemu temu, co było w obozie postępem, radykalizmem i szczerym patrjotyzmem.

Gdy pułk. Walery Sławek, jako szef rządu i prezes BBWR, uważając, że organizacja Bloku jest już w Polsce niepotrzebna, Blok rozwiązał — to farbowane lisy rozbiegły się po lesie i zaczęły szukać, a węszyć za nowemi konjunkturami. A że natura swego zawsze ciągnie do swoich, no więc i lisy zmyły farbę, którą były „powalane“ i hajda do lisich nor.

Słowem konieczna jest ostra „czystka“. Posłać wszystkich do jakiejś rytualnej kąpieli, zmyć farbę i potem wyrzucać. Wyrzucać poza nawias życia politycznego, a nawet „poza naród“.

Kto mógłby się ostać po takiej czystce niewiadomo. Poza nawias życia wyrzucić bowiem należy także „liberałów“ „komunistów“, a nawet... młodych Piłsudczyków.

Od pewnego czasu zaczęły się ukazywać dwa poważne i znakomicie redagowane organy młodych Piłsudczyków. To mianowicie „Myśl Polska“ i „Jutro Pracy“. Ludzie ci, myślący bardzo ciekawie i oryginalnie, nie mają nic wspólnego nietylko z mentalnością staroendecką, ale także różnią się bardzo znacznie z młodymi z pod znaku OWP. Jest to oryginalny wysiłek myślowy, nadzwyczaj dodatnio oceniony przez wiele poważniejszych organów prasy polskiej.

„Nowe Państwo Pracy“ bryzga jadem nienawiści i na tę młodą grupę także. Nazywa ich „sanatotorkwemadorami“ (aluzja do artykułu, zamieszczonego w „Myśli Polskiej“ p. t. „Powrót Torquemady“).

Omawiany artykuł „Now. P. Pracy“ zamyka taki kulturalny passus:

Nauka z tego jedna: wszystkich reakcjonistów, endeków, sanato-torkwemadorów, liberałów, pacyfistów i komunistów — ZA MORDĘ I O ZIEMIĘ.

To dopiero program zjednoczenia narodowego! To jest poczucie odpowiedzialności za Polskę!

Całe myślące młode pokolenie „za mordę i o ziemię“. Dowcipne chłopaki! — Możnaby się śmiać do rozpuku, gdyby nie tragizm, wiejący z tego rodzaju wynurzeń.

Cały naród gorąco pragnie zjednoczenia, złagodzenia sporów i swarów, sprzęgnięcia wszystkich sił w pracy dla Polski. Wódz Naczelny, Gen. Śmigły Rydz wzywał wielokrotnie do zgody i zjednoczenia, pozyskując tem sympatję i wdzięczność całego narodu.

A oto znajduje się w Polsce grupa, która ma odwagę bryzgać tak bezprzykładną nienawiścią na całe młode pokolenie polskie, na cały naród.

I grupa ta ośmiela się wysyłać depesze do Wodza Naczelnego i żonglować Jego nazwiskiem.

F. Mirzyński

W dniu święta Legionistów

Dziś w szesnastą rocznicę ostateczne go oswobodzenia miasta przez wojska polskie Związek Legjonistów w Wilnie święci swój sztandar. Jeszcze raz zostaje przez to podkreślony związek pomiędzy tymi, którzy byli pierwsi w walce o wolność, a między tem miastem, które zostało najpóźniej wyzwolone i które stanowiło zawsze przedmiot największych trosk i umiłowań Komendanta. Legjoniści w dniu tej wielkiej uroczystości „miłe miasto“ Komendanta niesie w darze swą wdzięczność i cześć.

Polscy kombatanci w Berlinie

BERLIN, (PAT). — Z okazji pobytu w Niemczech delegacji kombatantów polskich instytut polsko-niemiecki wydał w sali National Club przyjęcie, w którym wzięło udział około 120 osób, w tej liczbie licznl przedstawiciele kół byłych kombatantów niemieckich z prezesem niemieckiego związku ofiar wojny Oberlindoberem. Obecny był również ambasador R. P. w Berlinie, Lipski, członkowie ambasady i konsulatu oraz przedstawiciele prasy

W nieładzie cofają się wojska rządowe

LA COURONA, (PAT). — Według komunikatu, nadaego o godz. 1 min. 30 wojska powstańcze znajdują się obecnie w odległości 10 klm. od Aranhuez.

Wojska rządowe w nieładzie cofają się w kierunku Madrytu. Straty rządowe w bitwie pod Santa Cruz wyniosły przeszło 300 zabitych.

SEVILLA, (PAT). — Radjowy komunikat powstańczy z godz. 12 min. 30 donosi: oddziały „marksistów“ rozbite pod Sierra-Gredos znajdowały się pod dowództwem Baillo i Del Rosa, oddziały te poniosły ogromne straty i porzuciły miljon nabojów.

Położenie w Madrycie staje się coraz cięższe, nawet prasa lewicowa pisze o tym i oświadcza, iż w chwili niebezpieczeństwa premjer Largo Caballero zajmuje się instrukcjami dotyczącemi rolnictwa.

Na froncie południowym wojska narodowe posuwają się naprzód w dolinie Penaroya, zajmując różne miejscowości i nie spotykając oporu. Na wszystkich innych frontach bez zmian.

W Tetuanie przejęto radjo, donoszące, że córka majora Buelo została aresztowana w Madrycie. W Madrycie mężczyźni w wieku od 18 do 50 lat są mobilizowani. Lotnicy narodowi zrzucili przeszło 50.000 odezw na Madryt, zapowiadając bombardowanie stolicy. Lotnicy narodowi zaatakowali milicję ludową w czasie przeprowadzania okopów na drodze z Aranjuezu do Madrytu.

Premjer pod bombami lotnika

LIZBONA (Pat). Premjer Lagro Caballero, który w dniu wczorajszym dokonywał w okolicy Aranjuezu inspekcji frontu, został podczas drogi powrotnej samochodem do Madrytu zaatakowany i obrzucony bombami przez samolot pwstańczy. Caballero cudem uszedł śmierci, schroniwszy się pod mostem.

Madryt otoczony z trzech stron

BURGOS, (PAT). — Havas donosi: na zachód od Madrytu istnieje wygięcie frontu, które wojska powstańcze posuwające się od północy z Avili, w środku od Arenas i San Pedro, na południu od Maqueda, bez pośpiechu lecz systematycznie wyrównują. Upadek Samartin, Devalde i Iglesias oczekiwany jest przed upływem 2 dni.

Wyrównanie frontu na zachód od Madrytu postawi stolicę między trzema linjami ognia, tworzącemi trzy boki kwadratu. Zdobycie Santa Cruz pozwoli oprócz tego na używanie, po upływie krótkiego czasu, drogi Avila — Maqueda, posiadającej niezwykle doniosłe znaczenie ze względu na możliwość uzyskania szybkich połączeń z odcinkami Toledo, Seirra de Gredos i Guadarrama. Na pierwszym z tych odcinków znajdują się wojska powstańcze w odległości 55 km. od Madrytu, na drugim 58 klm, na trzecim wreszcie w odległości 43 klm.

Ewakuacja

SEWILLA (Pat). Radjostacja powstańcza donosi, że 18 samolotów rządowych wystartowało z Madrytu do Walencji. Inne materjały wojenne są wywożone ze stolicy koleją. Komunistyczny dziennik „Mundo Obrero“ pisze, że jeśli w ciągu tygodnia powstańcy nie zostaną odparci, to upadek Madrytu jest nieunikniony.

Bilbao ponownie bombardowano. Powstańcy znajdują się w niektórych miejscach w odległości 9. km. od miasta

W obszarze Siguenza, sytuacja wojsk rządowych jest rozpaczliwa. Ofenzywa powstańców trwa w Asturji, w obszarze Avila i w Sierra Gredos, gdzie oddział powstańczy zajął silnie ufortyfikowane przez wojska rządowe miasto Escalona. Wojska rządowe poniosły ciężkie straty, porzucając wiele materjału wojennego. Między in. radjostację, 2 lazarety, samochód naładowany dynamitem, a także licznych jeńców, między in. komendanta Santa Cruz del Retamar. Również wpadł w ręce powstańców samochód, wiozący gwardzistów cywilnych.

Wczoraj bombardowano Madryt, Walencję i Barcelonę. W Bilbao rozstrzelano w dniach ostatnich 150 zakładników.

Do Walencji przybyło z Madrytu 1.200 dzieci, które skierowano do Barcelony. Ogółem w Walencji znajduje się 6.000 dzieci ewakuowanych z Madrytu.

Niepewny los Oviedo

HENDAYE, (PAT). — Co do losu Oviedo panuje dotychczas niepewność. Rządowa stacja nadawcza w la Felguera, w Asturji, o pół nocy nadawała wiadomość o przedostaniu się wojsk rządowych do Oviedo. Wojska rządowe zajęły wszystkie przedmieścia. W mieście panuje rzekomo tyfus.

O godz. 1 stacja nadawcza powstańcza w Tenegifa nadawała komunikat o odparciu pod Oviedo wojsk rządowych z poważnemi stratami.

Główna kwatera powstańcza oficjalnie zaprzecza wiadomości o zajęciu Oviedo. Wszystkie ataki wojsk rządowych zostały zwycięsko odparte.

Płk. Varela, który ub. nocy wkroczył do Santa Cruz del Retamar, był owacyjnie witany przez ludność. W bitwie pod Santa Cruz padło 300 żołnierzy rządowych. Wzięto wielu jeńców.

O godz. 22 ministerstwo wojny ogłosiło następujący komunikat: wojska rządowe atakują w dalszym ciągu z powodzeniem Oviedo. Po południu przeszło 60 powstańców poddało się oddziałom rządowym.

Fortyfikacje domów w Madrycie

Z Madrytu donoszą, że władze zarekwirowały 300 domów na przedmieściach celem przystosowania ich do obrony. Domy będą ufortyfikowane i będą wyposażone w liczne gniazda karabinów maszynowych.

LONDYN (Pat) Reuter donosi w Madrytu: Navalperal znajdujący się w odległości 60 klm. od stolicy został dziś ewakuowany przez wojska rządowe, które cofnęły się do Les Navas. Powstańcy bombardowali Navalperal

W Madrycie przystąpiono dziś do prowadzonych w szybkim tempie prac fortyfikacyjnych, — linja obronna przechodzi przez różne wsie i miasteczka odległe o 2 klm. od Madrytu.

POLSKA ŻĄDA KOLONIJ

Cyfry, cyfry – Co roku rodzi się w Polsce nowy naród – Czy chcemy być narodem starców? – Reforma rolna, przemysł i emigracja – Bomba w Genewie – Obawy prasy żydowskiej – Tezy endecji – Deklaracja też ma swoje znaczenie

Mamy olbrzymie bezrobocie. Tyle się o tem mówi i pisze — wkółko. Jest to problem jeden z najważniejszych, od jego rozwiązania w dużej mierze zależy potęga Polski. Do bezrobotnych mieszkańców miast dochodzi olbrzymia liczba bezrolnych i małorolnych. Ostatnio „Polska Zbrojna" ukazała ten problem ze zwróceniem oka na przyszłość.

> Obecne trudności gospodarcze Polski nie mogą być rozwiązywane statycznie, muszą być one rozwiązane dynamicznie. Nie mogą być rozwiązane wyłącznie w płaszczyźnie stworzenia nowych warsztatów pracy dla istniejącej obecnie ośmiomiljonowej rzeszy bezrolnych i małorolnych oraz zatrudnienia kilkuset tysięcy bezrobotnych. Muszą być one rozwiązane w tem zrozumieniu, że corocznie przybywa Polsce 400—500 tysięczna armja nowych obywateli, że za 3 — 4 lata szczupły pod względem chłonności polski rynek pracy będzie się znajdował pod silną presją 700—800 tysięcy nowych rąk roboczych, rekrutujących się z roczników powojennych, które wykazują najwyższy stan urodzeń w Polsce.

Te suche zestawienia cyfrowe mają olbrzymią wymowę. Bo można je ubrać w obrazy, gdzie nie cyferki tańczą przed oczyma, a flagi państw i całe prowincje, całe państwa. Bo proszę:

> Problem populacyjny Polski nie jest kwestją wyłącznie polską. Jest on w równej mierze kwestją europejską a nawet światową. Trzeba sobie uświadomić, że w ciągu każdego pięciolecia przybywa Polsce — naród. Tak. Naród. Przyrost ludności w Polsce w ciągu 4—5-lecia jest równy ogólnej ilości mieszkańców Łotwy, Litwy czy Estonji.
>
> Przyrost ludności Polski za ostatnie dziesięciolecie był większy od ogółu ludności Chile, kraju, posiadającego obszar dwa razy większy od terytorjum państwa polskiego i równy łącznej ludności Finlandji i Estonji.
>
> Od chwili odzyskania niepodległości ludność państwa polskiego wzrosła o siedem miljonów mieszkańców. Przyrost ten równa się ogółowi ludności Portugalji, władającej terenami kolonjalnemi o powierzchni — 2.100 tysięcy km. kwadr., co stanowi obszar sześć razy większy od powierzchni państwa polskiego.
>
> Przyrost ludności w Polsce za dwudziestolecie będzie równy ludności Belgji lub Holandji, państw, posiadających bogate i sześć razy większe od terytorjum państwa polskiego obszary kolonjalne. Przyrost ten będzie równy ogółowi ludności czterech państw bałtyckich: Litwy, Łotwy, Estonji i Finlandji, względnie ogółowi mieszkańców półwyspu Skandynawskiego.

I już słyszę antypopulacyjne argumenty wygodnie rozpartych panów z warszawskiej kawiarni Ziemiańskiej, panów od „Wiadomości Literackich" i „Poradni świadomego macierzyństwa", tych wszystkich, co trudności chcą zwalczyć bez kłopotu. Tymczasem „Polska Zbrojna" trwoży się właśnie czem innem:

> Silny wzrost ludności państwa polskiego nie powinien przesłaniać niebezpieczeństwa osłabienia prężności populacyjnej, niebezpieczeństwa wynikającego ze spadku przyrostu naturalnego. Przyrost naturalny w Polsce, wynoszący w 1930 roku 17 osób na tysiąc mieszkańców, spadł w 1935 roku do 12 osób czyli o 30 procent. Gdyby w Polsce była utrzymana wysokość urodzeń z 1925 roku — przyrost naturalny w 1935 r. wyniósłby około 650.000 osób.
>
> Na przedwczesne starzenie się narodu polskiego wpłynęła w pierwszym rzędzie ja sza sytuacja ekonomiczna oraz wprowadzone w ostatnich latach ograniczenia imigracyjne, które skomplikowały sytuację ludnościową i gospodarczą krajów prężnych populacyjnie jak Polska.

Są ludzie, którzyby chcieli być narodem starców, narodem wymierającym, byleby do końca życia nie mieć kłopotów, byle żyć suto i wygodnie. A przecie dokoła nas powstają potężne bloki imperjalistyczne, których ludność rośnie.

> Według oświadczenia Stalina — przyrost naturalny Związku Sowieckiego wynosi obecnie 3 miljony ludzi rocznie. W razie utrzymania się tego przyrostu Rosja sowiecka za lat 10 będzie 200 miljonowem państwem, a w niespełna lat czterdzieści ludność Rosji wynosić będzie 300 miljonów mieszkańców. Cały system industrjalizacji sowieckiego gospodarstwa rolnego oraz kolonizacji wewnętrznej jest nastawiony na wchłonięcie przyrostu naturalnego Związku Sowieckiego.
>
> Również głębokiem zrozumieniem problemu populacyjnego odznaczają się Niemcy współczesne. Wskutek planowej polityki rządu Adolfa Hitlera — przyrost naturalny Niemiec wzrósł z 233 tysięcy w r. 1933 do 472 tysięcy osób w 1934 roku, t. j. o 103%, a w 1935 roku utrzymał się na osiągniętym poziomie i wynosił 465 tysięcy osób.

Oczywiście, być może, iż w tych „oficjalnych wynurzeniach" jest sporo blagi. Tem niemniej — jest sporo prawdy. Jeżeli chcemy być zmiażdżeni przez obie narastające potęgi, rozpędźmy wszelkie „Poradnie" i przestańmy epatować się „świadomościami".

Z drugiej jednak strony wzrost populacyjny naszej ludności wymaga zdecydowanych posunięć. „Polska Zbrojna" proponuje:

> Obecny kryzys populacyjny w Polsce, występujący w postaci przeludnienia wsi, bezrobocia i spadku przyrostu naturalnego, wymaga więc szybkiego rozwiązania, które może się dokonywać w trzech płaszczyznach: reformy rolnej, uprzemysłowienia i emigracji.

Żaden z tych środków nie wystarczy sam jeden. Artykuł powyższy jest niewątpliwie na marginesie tych żądań kolonjalnych, które Polska wysunęła ostatnio w Lidze. Delegat Polski przecie wyraźnie oświadczył genewskiemu areopagowi, że:

> emigracja z Polski została od pewnego czasu zahamowana, poczem poświęcił swe wywody kwestii żydowskiej, którą nazwał palącą. Zwracając uwagę na zgęszczenie ludności żydowskiej w miastach i handlu, dr. Rose stwierdził, iż przyczyną tego są anormalne warunki w pośrednictwie. Każda poprawa tych warunków musi jednak odbić się ujemnie na losie wielotysięcznych mas żydowskich, dla których pozostaje tylko droga emigracji. Skądinąd jednak nieskrępowanie tej emigracji jeśli nie zostanie ona należycie sfinansowana — może spowodować niepożądany odpływ dewiz, czego dowodem są poważne cyfry, świadczące o kapitałach, wywiezionych ostatnio przez Żydów polskich do Palestyny. W konsekwencji problem przeludnienia Polski posiada dwa aspekty. Pierwszy polega na otwarciu nowych terenów emigracyjnych i kolonjalnych, a drugi na uzyskaniu środków, przeznaczonych na finansowanie tej emigracji, których Polska nie jest w stanie dostarczyć,

i domagał się aby

> Liga Narodów znalazła właściwe konkretne rozwiązanie dla obu zagadnień i na podstawie dotychczasowych studjów teoretycznych przeszła nareszcie do rozstrzygnięć realnych.

Przemówienie to zaniepokoiło prasę żydowską. „Nasz Przegląd" pisze wyraźnie:

> Na domiar złego dyplomacja polska dała się uwieść podszeptom tak zwanych załatwiaczy sprawy żydowskiej, którzy wyobrazili sobie, iż można wykorzystać politykę eksterminacyjną, przypieczętowaną jednostronnem zrzeczeniem się traktatu mniejszościowego na terenie ligowym, celem wywarcia nacisku na mandatarjuszkę w kierunku pożądanym dla obozu sjonistycznego.
>
> Nie będziemy już tracili słów na dowodzenie, że chimeryczny ten pomysł był z jednej strony oparty na fałszywej ocenie rozpędu imperjalizmu brytyjskiego, z drugiej zaś strony spowodował cios przeciwko tej właśnie koncepcji sjonistycznej, której miał się rzekomo przysłużyć. Przemówienie dr. Rosego zwalnia nas od dalszej polemiki na ten temat, gdyż wprowadza ono problem emigracji żydowskiej do sankcjonowania procesu wymierania ludności żydowskiej z organizmu gospodarczego — pod płaszczykiem tak zwanej racjonalizacji handlu, przyczem została zakwestjonowana „normalność" żydowskich placówek kupieckich.

Prasę endecką niepokoi co innego. Powiada ona, że Liga Narodów nie jest instytucją, któraby tego rodzaju zagadnienie była w stanie rozwiązać. „Warsz. Dz. Nar." wysuwa taki program:

> Polska, pragnąc osiągnąć swoje cele kolonjalne, musi zmierzać do nich systematycznie i wytrwale przez uporządkowanie swoich stosunków wewnętrznych, wzmocnienie swego stanowiska w świecie, powiększenie potęgi militarnej i poprawienie stanu gospodarki narodowej.
>
> Nie trzeba dodawać, że w szczególności wiąże się z tem kwestja naszej polityki morskiej oraz budowa floty, bez której ekspansja zamorska oraz posiadłości kolonjalne są nie do pomyślenia.

Słuszne te tezy nie przeczą celowości posunięcia genewskiego. Po raz pierwszy bowiem Polska wysunęła na terenie Ligi swoje żądania kolonjalne, zadeklarowała swe stanowisko. Niewątpliwie deklaracja taka była potrzebna do zapoczątkowania szerszej akcji.

Wut.

Wicekról Indyj



Nowy wicekról Indyj lord Linlithgow poraz pierwszy udaje się do miejsca swego urzędowania w Simla.

Radek zdrowy przebywa w więzieniu

PARYŻ, (PAT). — Korespondent moskiewski „Le Petit Parisien" potwierdza doniesienie Reutera o aresztowaniu Karola Radka, odnośnie którego prokurator generalny ZSRR. posiadać ma dowody bezpośredniego udziału w spisku organizowanym przez Zimowjewa i Kamieniawa.

Jednocześnie „Le Petit Parisien" dementuje pogłoski, jakoby Radek w więzieniu dostać miał obłędu.

Wspólnemi siłami

Któż nie wie o Drui? Rozsławił ją szeroko prof. Limanowski, grzmiąc w swoim czasie na cztery strony swiata o drujskim porcie, walcząc zaciekle o sprawę, która od tego czasu gdzieś utknęła podobno na martwym punkcie i niewiadomo kiedy z niego ruszy.

Tymczasem Druja jest sobie podawnemu skromną i wdzięczną mieściną, z niziutkiemi drewnianemi domkami i ślicznym barokowym kościołem po-bernardyńskim, ozdobionym wysmukłą dzwonnicą.

W tym kościele odbyło się dnia 4 października roku bieżącego, nabożeństwo z okazji poświęcenia domu strzeleckiego w Drui.

Związek Strzelecki odznaczał się naogół ruchliwością i przedsiębiorczością, ale budowa domu strzeleckiego jest nawet na tle normalnej przedsiębiorczości strzelców czemś niezwykłem. Oddział Związku Strzeleckiego w Drui wybudował swój dom dosłownie własnemi rękami; nie dostał żadnego subsydjum: ani z ministerstwa, ani z województwa, ani od starosty, ani od sejmiku, jednem słowem nie wykorzystał żadnego z tych złotodajnych źródeł, które przychodzą z pomocą różnym śmiałym organizacyjnym zamierzeniom, by świadczyć potem przeciw wartości inicjatywy prywatnej.

Historja bardzo prosta. Oddział drujski zaczął realizację swoich zamierzeń od właściwego końca. Zazwyczaj tego rodzaju inwestycje robi się w ten sposób, że najpierw buduje się dom, przystań, pływalnię wszystko jedno co, buduje się oczywista na dług, a potem ten dług spłaca się mniej lub więcej mozolnie i długo, zalegając latami całemi, starając się o umorzenie, zbierając odpowiednie urągania.

Nie tak strzelcy drujscy. Wpierw postanowili wybudować dom, potem postanowili na budowę zarobić, a do budowy przystąpili dopiero wówczas, gdy uciułali główkę wystarczającą. Jak zarabiali? Spławiali drzewo na Łotwę po Dźwinie. Oczywiście nie własne. Wynajmowali się. Zarobek dzielili na dwie części, jedną część zostawiali sobie, drugą składali na swój wymarzony dom. Tak pracowali przez trzy lata: a że ich było kilkudziesięciu, zebrali około 13 tysięcy złotych. Teraz mogli z dumną miną przystąpić do budowy. Rozczulona rozmachem młodzieży gmina dała bezpłatnie plac pod budowę, zawsze opiekuńczy KOP dołożył od siebie 2 tysiące gotówką.

Miejsce wybrano prześliczne: na wysokim brzegu Dźwiny, z rozległym widokiem na Łotwę, na miasteczko Przydruisk, niegdyś z Drują całość organiczną stanowiące, dziś zagranicą. Domek piętrowy, drewniany, o szerokich współczesnych oknach. Wewnątrz duża sala i kilka bocznych pomieszczeń na parterze, parę sporych pokoi na piętrze. Jest miejsce na wszystko: na czytelnię, pokój dla zebrań, świetlicę; można gościnnie przygarniać inne organizacje, można stać się ośrodkiem, ogniskiem ruchu kulturalnego w Drui. Sala jest prześliczna, począwszy od sceny, a zakończywszy na balkoniku drewnianym, zajmującym ścianę szczytową, scenie przeciwległą. Nigdzie tu niema szkodliwych artystycznie pretensyj na nieosiągalną wielkomiejskość. Materjał regjonalny, drzewo, wykorzystany jest nadzwyczaj kulturalnie, wydobyto zeń co się dało. Biała i świeża, jeszcze pachnąca żywicą sala, imponowała także gościom z Wilna szlachetnym umiarem dekoracyj. Był tam ktoś, co odczuł znakomicie jak trzeba zrobić, a dekoracja to zwykle słaba strona wszelkich uroczystości małych środowisk. Ukochany, a wołający o pomstę do nieba, sposób nawlekania różnokolorowych papierków na sznurki i rozwieszania ich pod sufitem, tu został poniechany. Dokoła ścian pod samym sufitem odbijając pięknie od białości nowego drzewa, biegły szlakiem ciemnozielone girlandy świerkowe. Na scenie barwy Virtuti Militari dokoła popiersia Marszałka i orły stylizowane. Prócz tego wiązanki cudacznych kaktusowych georginij w regjonalnych garnkach, na tle smug szafirowych i czarnych, spadających od sufitu do podłogi. Poza tem kulisy wytrzymane w perłowym tonie z poza których wychodzi się na scenę tak, jakby się wyrastało ze ściany. Oto wszystko. Nic dodać, nic ująć. Chyba tylko poprosić gospodarzy sali, by kurtyna, (bo jeszcze jej niema) była koniecznie z regjonalnych tkanin! Ale to chyba oni sami najlepiej rozumieją.

A teraz inscenizacje. Było ich dwie ku uczczeniu dnia uroczystego, nie licząc przemówień i sprawozdań. Jedna szczególniej, inscenizacja piosenki: „Już minęły moje dni spokojne", służyć może za wzór wszystkim świetlicom, służyć powinna za przykład jak głęboko i prawdziwie artystyczny efekt osiągnąć można najprostszemi środkami. Obeszło się bez kostjumów specjalnych, bez dekoracyj teatralnych. Głównym urokiem tej ślicznej inscenizacji był głos młodej

DINO GRANDI



Dino Grandi, ambasador włoski w Londynie, powołany został do nowej roli. Ma zostać gubernatorem Rodosu i Dodekanezu.

MŁODY AMBASADOR.

Dino Grandi ma dziś lat 41. Ambasadorem w Londynie został przed czterema laty. Był więc, a może i pozostał do ostatniej chwili najmłodszym ambasadorem w Europie i poza jej granicami. Dodajmy, że już przedtem piastował wysoki urząd wiceministra Spraw Wewnętrznych, wiceministra Spraw Zagranicznych, a nawet ministra tego ostatniego resortu, skąd dopiero przeszedł na stanowisko ambasadora. Niemałe więc zasługi położyć musiał ten młody człowiek dla ojczyzny, skoro został ekscelencją w wieku, kiedy inni normalnie stoją zaledwie niejako w przedsionku zaszczytów i godności.

BOLONJA.

Z wykształcenia jest Dino Grandi prawnikiem. Swą wiedzę prawniczą czerpał z krynic wszechnicy bolońskiej, sławnej już w średniowieczu ze swych jurystów. Bolonja, Padwa, Sorbona — to nazwy, przed któremi Europejczyk zwykł chylić czoło. Z przesławnego uniwersyteckiego grodu wyrwała młodego prawnika wojna światowa. Pandekty i kodeks Justynjana zamienia wtedy Grandi na karabin i ładownicę, by nad Isonzo, Tagliamente czy Piave zmagać się z naporem armij austrjacko-niemieckich.

MEDALE I KRZYŻE.

Zbiorowo włoskie siły zbrojne w latach 1915—17 jak wiadomo, się nie popisały, tracąc w pamiętnym odwrocie 400 tys. ludzi w zabitych, rannych i dezerterach. Indywidualnie jednak bili się Włosi dzielnie. Jednym z najdzielniejszych zaś był właśnie Dino Grandi, dwudziestoparoletni młokos, który w rychłym czasie zyskuje rangę majora, dwa medale i dwa krzyże za waleczność.

WSPÓŁTWÓRCA FASZYZMU.

Po zakończonej wojnie Grandi żywo reaguje na smętny stan wewnętrzny ojczyzny i szuka wraz z innymi patrjotami dróg ratunku. Zakłada bojowe pismo o wiele mówiącej nazwie „Assalto" (Atak), rozwija teorje faszyzmu, organizuje pierwsze syndykaty nacjonalistyczne. Bierze udział w słynnym marszu czarnych koszul na Wieczne Miasto, który miał otworzyć w historji Włoch współczesnych nową kartę. Do Rzymu wkracza wtedy Dino Grandi jako szef sztabu głównego quadrumviratu.

GRAD ZASZCZYTÓW.

Gdyby marsz na Rzym zakończył się fiaskiem, kto wie, jakie byłyby dziś losy Grandiego. Triumf faszyzmu usłał jednak młodzieńcowi dalszą drogę życiową różami. Godności, zaszczyty, nominacje, awanse posypały się nań, jak z rogu obfitości. Zostaje więc Grandi członkiem faszystowskiej Wielkiej Rady. Dwukrotnie trafia do parlamentu (za pierwszym razem wybór unieważniony z powodu zbyt młodego wieku). Zostaje wiceprzewodniczącym parlamentu, potem wiceministrem Spraw Wewnętrznych, potem podsekretarzem stanu w M. S. Z., dalej ministrem Spraw Zagranicznych, wreszcie ambasadorem w Londynie. Dzisiaj ma objąć ten urodzony w czepku człowiek arcyważną placówkę we wschodniej części morza Śródziemnego. Gubernator Rodosu i Dodekanezu — oto kolejne, chociaż z pewnością nie ostatnie jeszcze ogniwo w łańcuchu najwyższych i najodpowiedzialniejszych stanowisk państwowych Grandiego.

GOŚĆ HOOVERA.

W 1931 r. odbył Grandi z ramienia rządu włoskiego dyplomatyczną podróż do Ameryki. Podróż ta dorzuciła nowy liść wawrzynu do wieńca dotychczasowych sukcesów młodego dyplomaty. Witany owacyjnie przez wielotysięczne rzesze emigrantów włoskich za oceanem wywarł przystojny Włoch z bródką Mefista jaknajlepsze wrażenie w Waszyngtonie. Ówczesny prezydent U. S. A. Hoover podejmował go w Białym Domu jako specjalnie drogiego gościa.

W ELEGANCKIEJ DZIELNICY LONDYNU.

Grandi przeskakiwał z urzędu na urząd, nie zagrzewając długo miejsca na żadnem, a z każdego wywiązując się zaszczytnie. Stosunkowo najdłużej, bo aż 4 lata przebywał współtwórca ustroju faszystowskiego na stanowisku ambasadora w Anglji.

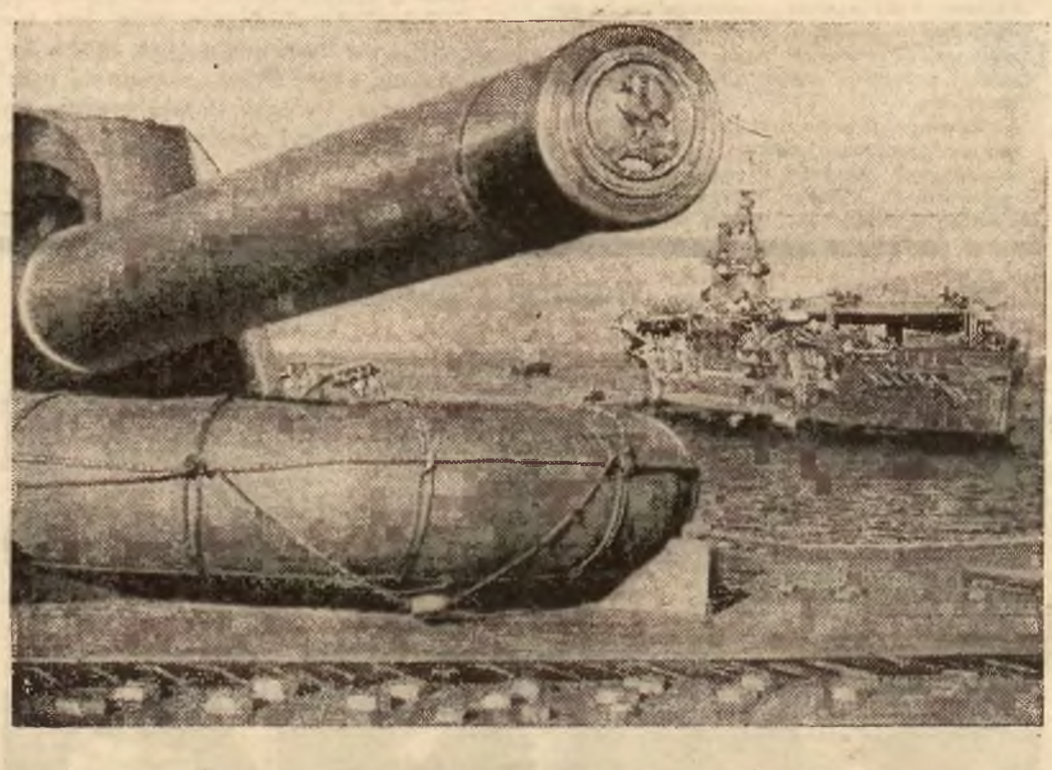
Cztery lata urzędował przystojny dyplomata w wytwornych apartamentach ambasady włoskiej przy Grosvenor Square w najbardziej eleganckiej zachodniej dzielnicy Londynu, stanowiąc ponoć przedmiot westchnień długonogich miss na balach, rautach i przyjęciach. Jak się jednak zdaje, posiadacz fascynujących czarnych oczu i ciemnej jak smoła bródki nie korzystał z tych cichych ofert londyńskich dziewic, bo mu tego zakazywała surowo faszystowska moralność.

W NOWEJ ROLI.

Urząd gubernatora Rodosu i Dodekanezu, posiadłości włoskich we wschodniej części morza Śródziemnego, pozwoli Grandiemu oddać ojczyźnie nowe usługi. Jako doskonały znawca spraw angielskich będzie Grandi niewątpliwie niezastąpiony dla Włoch w ich cichej walce o supremację nad Mare Nostrum.

NEW.

Manewry jesienne floty brytyjskiej



Potężny krążownik „Rodney" u brzegów Szkocji. Na dalszym planie awjomatka „Courageous"

Jak zmienił się nasz stosunek do loterji

Na przestrzeni ostatnich lat stosunek ogółu publiczności do Loterji Klasowej uległ gruntownej ewolucji. Bezpośrednio po wojnie gdy sprawa nie była jeszcze uporządkowana ustawowo, do loterji odnoszono się dość nieufnie. Wiele osób nie mogło pogodzić się z faktem, że możliwość olbrzymiej wygranej za drobną cenę losu nie kryje w sobie żadnego „cudu", że oparta jest na ścisłej kalkulacji handlowej i nie stanowi żadnego nieprawdopodobieństwa. Pokutowały jeszcze doświadczenia różnego rodzaju dawnych loteryj fantowych, których główne wygrane w postaci mebli, samochodów i t. d., z reguły nie były przez nikogo wygrywane.

Z biegiem czasu jednak poczęło ugruntowywać się przekonanie że Loterja Państwowa stanowi imprezę zupełnie odmiennej kategorji i że gwarantuje ona stuprocentowo istnienie szans, które ofiaruje graczom. Coraz więcej osób poczęło wygrywać mniejsze lub większe sumy, nie były to żadne osoby „legendarne", każdy niemal kto nie wygrał sam, miał przynajmniej wśród swoich znajomych kogoś, kto wygrał na loterji. Coraz to szerzej rozchodziły się wieści o ludziach, którzy dzięki wygranej na loterii zmieniali zupełnie swą stopę życiową, zakładali duże przedsiębiorstwa, pomnażali kilkakrotnie wygrane sumy.

Z drugiej strony w samej loterji zaszedł z biegiem czasu również szereg zmian. Na skutek poczynionych doświadczeń z roku na rok wprowadzono coraz nowe ulepszenia, dostosowywano plan do ogólnych życzeń graczy, powiększano do maximum szanse grających, dzięki czemu loterja polska stała się wzorem dla wielu podobnych imprez zagranicą. Wszystkie te czynniki sprawiły, że obecnie loterja cieszy się wśród społeczeństwa wielką popularnością.

Można stwierdzić bez przesady, że zarówno w stolicy jak i na prowincji nie ma rodziny, z której ktoś nie grałby na loterji. W biurach i fabrykach pracownicy do spółki kupują losy — jest to objaw powszechny i znany. Wiele osób nie tylko gra samodzielnie, ale również należy do kilku często „spółek", aby powiększyć swe szanse wygrania. W każdym budżecie rodzinnym znajduje się mniejszy lub większy, zależnie od możliwości, wydatek na los loteryjny. Kupno losu stało się po prostu przyzwyczajeniem i nieodzowną potrzebą.

Doświadczenie niektórych loteryj wykazało, że już na kilka dni przed ciągnieniem brakło losów. Nic więc dziwnego, że w kolekturach już panuje ożywiony ruch w związku z ciągnieniem I klasy trzydziestej siódmej Loterji, rozpoczynającym się w dniu dwudziestym drugim b. m.

W trosce o elegancję

Każdy, jaki taki bywalec kina wie doskonale, że „Rapid i Polo doskonale golą". Każdy czytelnik byle gazety wie doskonale, że nowy Grom „Extra" jest ostatnim krzykiem techniki, a wklęsły szlif świeżowynalezionego nożyka o aktualnej nazwie „Toledo" zapewnia dokładne i bezbolesne usunięcie zarostu z twarzy. Sam osobiście goliłem się jednym nożykiem „Polonia Luksusowym" blisko 2 tysiące razy, a to w czasie kiedy nożyki te dopiero były wprowadzone na rynek i miały zachęcać do kupna innych nożyków tejże marki. Świat jednak psuje się, a nożyki z nim razem.

Kiedy wprowadzono nożyki „Grom" z ładnem wycięciem, zamiast dawnych trzech dziurek — ucieszyłem się. Wycięcie takie, jak wiadomo, świetnie wpływa na golenie, a zwłaszcza nadaje skórze pożądaną miękkość. Na ostrość nożyka również bardzo dodatnio wpływają magiczne słowa, jakie są wypisane na samym nożyku i na jego kopercie. Z tego też powodu rzucam się na coraz nowe typy żyletek.

Golenie taką nową żyletką stanowi żywą przyjemność. Pierwsze pociągnięcie nożyka — koło prawego ucha — zlekka zdejmuje włosy i zlekka puszcza kroplę krwi. Trochę poniżej ucha żyletka zaczepia o każdy włosek, rozszczepia go na pół i jedną z tych połówek starannie usuwa, pozostawiając drugą „na zarybek". Na szczęce i podbródku nożyk pozostawia na zarybek całe włosy, żeby je jednak nieco osłabić, koło każdego włoska robi drobny otwór w skórze, dając tem upust zbędnej w organizmie krwi.

Dla mojej osobistej przyjemności takie golenie nawetby wystarczyło. Dobry ton jednak wymaga usunięcia z twarzy zaczątków brody i faworytów. Trzeba prowadzić nożyk drugi raz.

Pierwsze pociągnięcie nożyka — koło prawego ucha — otwiera nowy szereg naczyń krwionośnych. Trochę poniżej ucha żyletka pozostawia na miejscu pozostałe po pierwszem goleniu połówki włosów i robi przy każdym włosku otwór w skórze, przez który wysącza się niepotrzebna w organizmie krew. Na szczęce i na podbródku nożyk pozostawia włosy w całości, zato zdejmuje w całości niepotrzebny naskórek.

Dla przyjemności mojej i dobrego tonu takie golenie nawetby wystarczyło. Żona jednak uważa, że powinienem być ogolony dokładniej.

Po trzeciem goleniu mam na twarzy całą posiadaną dotychczas brodę i wąsy, zato nie mam zupełnie naskórka. Skierowany w twarz strumień wody kolońskiej przywraca mi przytomność. Odczuwam lekki ból, którego jednak wolę unikać.

To też ostatnio postanowiłem nie golić się więcej żyletkami. Kupiłbym sobie brzytew, ale krajowych brzytew nie mamy, a nie chcę popierać przemysłu zagranicznego. Po namyśle znalazłem wyjście. Osmalam sobie brodę krajowemi zapałkami. Popieram monopol zapałczany, żona i dobry ton są zadowoleni, a mnie ta krajowa zapałka znacznie mniej boli, niż golenie krajową żyletką.

D. T. F.

Prawda o Toledo

Ostatnie wypadki w Hiszpanji zwróciły oczy całego świata na Toledo, słynące z najlepszej stali toledańskiej.

W Polsce nazwa Toledo jest niezwykle popularna dzięki brzytewkom Toledo, wyrabianym z najszlachetniejszej stali chromowej. Tajemnicą ich powodzenia jest specjalny wklęsły szlif i idealnie równa powierzchnia ostrza, dzięki czemu brzytewką Toledo możemy się ogolić dokładnie, szybko i bez najmniejszego zadraśnięcia. Oto przyczyna, dla której każdy mężczyzna używa do golenia wyłącznie i jedynie BRZYTEWEK TOLEDO.

strzelczyni śpiewaczki odtwarzającej główną rolę rozpaczającej po zabranym na wojnę Jasiulеńku dziewczyny. Ten głos, prawdziwy srebrny dzwoneczek, zasługuje na uwagę i szkoda ogromna, że w Drui niema szkoły muzycznej takiej, jaka się otworzyła ostatnio w Święcianach.

Ładnym momentem uroczystości było wręczenie daru pamiątkowego Oddziałowi Druiskiemu przez delegację oddziału łotewskich aizsargów z Krasławia. Aizsargi — to łotewski odpowiednik naszych strzelców, mówiąc nawiasem o wiele mądrzej doceniamy przez własne społeczeństwo, niż się to dzieje u nas, z naszymi ochotniczymi strażnikami bezpieczeństwa granic. Było ich sześcioro: trzech dzielnych wojaków i trzy niewiasty jasnowłose w zielonych mundurach, krojem nieco podobnych do naszych. Przywieźli konewkę drewnianą, z drzewa dębowego, nabijaną bursztynem, ze srebrnemi okuciami, przyozdobioną znakami organizacyjnemi i napisami. Coś takiego, z czego książę Kiejstut mógł pijać mleko czy miód. Przemówili serdecznie, chociaż niezrozumiale. Oni po polsku rozumieli prawie wszyscy, ale mówić nie mogli, jakkolwiek nie sprawiało to przyjemności żadnej z rozmawiających stron. Jakoś by to trzeba na przyszłość unormować, jeżeli mamy żyć w sąsiedzkiej zgodzie i nie używać języka co im i nam przypomina niedawne jeszcze zabory.

Wspólny koleżeński obiad zakończył uroczystość. Wieczorem strzelcy i strzelczynie wzięli w posiadanie swoją salę zabawą taneczną. Należała im się najsumienniej.

Jedna rzecz psuła: całodzienny deszcz. Pogoda jest dziwnie przekorna. Doprawdy, nieraz się zdaje, że ktoś, kto temi sprawami zarządza, robi ludziom na złość. Kapuśniaczek całodzienny doprowadził błoto drujskich ulic do nieprawdopodobnego zuchwalstwa. Nie dało się obejrzeć miasteczka. Nie dało się nawet nacieszyć pięknym i słynnym widokiem klasztoru pobernardyńskiego, będącego obecnie we władaniu ojców Marjanów. Cały czas wisiała na oczach szara mgła deszczu.

Deszcz nie przeszkadzał strzelcom i strzelczyniom. Cóż znaczy trochę zimnej wody za kołnierzem w wieku lat 16 do 20. Śmigali jak jaskółki, biegali wkółko po swoim domu, po schodach na górę i znowu wdół do sali. — Cieszyli się domem, który sobie zbudowali naprzekór kryzysowi i nędzy, wbrew trudnościom i przeszkodom, zgodnym wysiłkiem, wspólnemi siłami.

WANDA DOBACZEWSKA.

Nocny lokal w dziennem świetle

Wczoraj w Warszawie zakończył się ciekawy proces znanego w stolicy restauratora Wiktora Rachwalskiego. W 1935 r. w lokalu zbankrutowanej restauracji „Savoy" założył on nowe przedsiębiorstwo „Eden". Cóż, zdawałoby się, wszystko w porządku. Interes. Ale jak robić interes bez pieniędzy? Rachwalski nie miał gotówki. A w jaki sposób sobie poradził o tem informuje obszernie prasa warszawska: Nie dysponując żadnymi funduszami, rozpoczął od zaangażowania personelu, żądając od każdej z osób wpłacenia kaucji w sumie od 300 do 4.000 zł. W ten sposób Rachwalski zebrał niemały kapitalik, wynoszący 25.000 zł. Przez parę miesięcy firma funkcjonowała. Jednakże Rachwalski nietylko że nie zwracał kaucji pracownikom, ale zalegał z wypłatą pensji, a wpływy kasowe zgarniał codziennie dla siebie. W końcu trapiony przez wierzycieli, wydał szereg weksli, zażyrowanych przez swego ojca, Ign. Rachwalskiego, b. właśc. licznych przedsiębiorstw restauracyjnych, których zresztą nie płacił.

Doszło do protestu i upomnień u żyranta Ignacego Rachwalskiego. Wyszło wówczas na jaw, iż podpis Ignacego Rachwalskiego został przez jego syna poprostu sfałszowany. Wpłynęły skargi do prokuratury, w rezultacie czego Rachwalski znalazł się w więzieniu, a w dniu wczorajszym odpowiadał przed sądem oskarżony z żoną o fałszerstwo i przywłaszczenie.

Obrońca, adw. Grabiec, powołał biegłych psychjatrów dla stwierdzenia anormalności oskarżonego. Opinja lekarzy jednak wypadła dość niepomyślnie, gdyż poza ustaleniem drobnych zaburzeń nerwowych na tle alkoholizmu stwierdzili, iż Rachwalski zdawał sobie sprawę z tego, co robi.

W wyniku rozprawy Rachwalski skazany został na 2 i pół roku więzienia. Anna Rachwalska zaś, co do której złożyli obciążające zeznania wszyscy niemal świadkowie, pomimo nieprzyznawania się do winy, skazana została na 1 rok więzienia z zawieszeniem kary.

P. Premjer przyjął delegację T-wa Budowy Szkół Powszechnych

WARSZAWA (Pat). Dnia 8 bm. prezes rady ministrów gen. Sławoj - Składkowski przyjął delegację zarządu głównego Towarzystwa Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych w osobach pp: gen. Kołłątaj - Srzednickiego, b. wiceministra W.R. i O.P. Pierackiego i senatora Z. Beczkowicza.

Delegacja poinformowała pana premjera o przebiegu „Tygodnia Szkoły Powszechnej", który w roku bieżącym znalazł szczególnie silny oddźwięk, zrozumienie i poparcie najszerszych warstw społeczeństwa. Wobec powyższego delegacja tem usilniej prosiła pana premjera o jak najszerszy i najsilniejszy udział rządu w materjalnym poparciu akcji budowy szkół powszechnych

W odpowiedzi pan premjer przyrzekł możliwie wydatne poparcie rządu dla akcji, prowadzonej przez towarzystwo i oświadczył, że postulaty, wyrażone w memorjale w tym przedmiocie, złożene przez zarząd towarzystwa w czerwcu r.b., będzie starał się realizować.

Konferencja min. Kościałkowskiego z parlamentarną grupą pracy

WARSZAWA, (PAT). — P. minister opieki społecznej Marjan Zyndram-Kościałkowski odbył w dniu 8 bm przy udziale p. podsekretarza stanu Jastrzębskiego konferencję z przedstawicielami parlamentarnej grupy pracy w osobach pp. sen. Bobrowskiego i posłów Madeyskiego, Gduli i Tomaszkiewicza. Tematem konferencji były sprawy z dziedziny społecznej i gospodarczej.

Korona czeska obniżona o 18 proc.

LONDYN, (PAT). — Reuter donosi z Pragi: izba deputowanych wniosła poprawkę do projektu ustawy o dewaluacji, określając zawartość złota na minimum 30,21 miligrama a maximum 31,21 miligrama, co oznacza dewaluację w granicach od 15,98 procent do 19 proc.

Anglja poprze wniosek sowiecki w sprawie nieinterwencji

LONDYN, (PAT). — W związku z jutrzejszym posiedzeniem komitetu do spraw nieinterwencji rząd brytyjski uważnie studjuje notę sowiecką, doręczoną wczoraj wieczorem członkom komitetu. Lord Plymouth odbywa szereg rozmów z członkami gabinetu.

Ponieważ minister Eden w liście, wystosowanym do rady narodowej Labour Party, oświadczył, że jedynym życzeniem rządu jest ścisłe przestrzeganie układu o nieinterwencji i że W. Brytanja całkowicie uznaje konieczność stałej kontroli, przypuszczają powszechnie, że W. Brytanja poprze dochodzenie, którego domaga się delegacja sowiecka.

Skargi sowieckie, wedle ustalonej procedury, winny być oficjalnie zakomunikowane Włochom, Niemcom i Portugalji, aby państwa te mogły poczynić odpowiednie uwagi. Reuter dowiaduje się, że możliwe jest również żądanie, aby komitet do spraw nieinterwencji jednocześnie prowadził dochodzenie, niezależnie od skargi sowieckiej.

Okręty angielskie wycofują się z wód hiszpańskich

LONDYN, (PAT). — Reuter komunikuje: groźba Sowietów, że wycofają się z komitetu do spraw nieinterwencji może wywołać trudną sytuację na wodach terytorjalnych hiszpańskich.

Reuter dowiaduje się, że celem uniknięcia incydentów międzynarodowych brytyjskie okręty wojenne, przebywające w Bercelonie, Alicante i Walencji, celem ewakuacji obywateli brytyjskich i obywateli innych państw, otrzymają przypuszczalnie rozkaz opuszczenia hiszpańskich wód terytorjalnych.

Zwłoki Gömbösa przybyły do kraju

WIEDEŃ, (Pat). Dziś przejechał przez Wiedeń specjalny pociąg ze zwłokami premjera Goemboesa. Rząd austrjacki oczekiwał na przybycie pociągu na dworcu wschodnim, gdzie odbyła się żałobna uroczystość.

BUDAPESZT (Pat.) Pociąg żałobny, wiozący trumnę ze zwłokami premjera Goemboesa, przybył dziś rano o godz 9 na stację graniczną Hegyeshalo.

O godz. 12 w południe pociąg przybył do Budapesztu, gdzie na peronie zebrali się wszyscy członkowie rządu, przedstawiciele władz miasta Budapesztu oraz tłumy publiczności, które zajęły całą przestrzeń wpobliżu dworca.

BUDAPESZT (Pat). Do gmachu parlamentu, gdzie złożona jest trumna premjera Goemboesa nieprzerwanie napływają tłumy ludności. Trumna spoczywa na ustawionym pośrodku kopułowej sali parlamentu — katafalku i przykryta jest kapą o barwach narodowych. Przed katafalkiem zwisa duży biały krzyż. Po prawej i lewej jego stronie umieszczono liczne odznaczenia zmarłego. Przed katafalkiem spoczywa na stole nakrytym kirem szabla generalska i hełm premjera, który przymocowany będzie do trumny.

WARSZAWA (Pat). Na uroczystości pogrzebu premjera Węgier Juljusza Goemboesa wyjechała w dn. 8 bm. delegacja w składzie: minister Stanisław Lepkowski, szef kancelarji cywilnej Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, b. poseł R. P. w Budapeszcie, płk Antoni Trzaska — Durski i major Michał Leposei-Steiner.

Dlaczego Sowiety bronią rządu hiszpańskiego

Wywody niemieckie

BERLIN, (Pat). „Deutsche Diplomatisch - Politische Korrespondenz" pisze o nowym wystąpieniu sowieckim w sprawie nieinterwencji w Hiszpanji, że stanowi ono osobliwie jaskrawy symptom ścisłej współpracy dyplomacji sowieckiej z dążeniami Moskwy do rewolucji powszechnej na świecie.

Winno to wywołać szczególną uwagę. Moskwa pracuje nad zbolszewizowaniem krajów, leżących po za granicami ZSRR. Widać to z jej zachowania się obecnego w sprawie Hiszpanji. Zdobyta przez komintern pozycja w Madrycie ma być za każdą cenę utrzymana i ma stanowić punkt wyjścia dla dalszej akcji. Że te „dwie Moskwy" tak zdemaskowały się w obliczu całego świata, jest to bardzo pożyteczne dla tych kół, które dotychczas oddzielają politykę ZSRR. od roboty kominternu.

W Sowietach chcą wciąż widzieć „gwaranta pokoju" a teorje moskiewskie o „niepodzielności pokoju" uważają za rodzaj objawienia. Ten niepodzielny pokój demaskuje się obecnie i pokazuje konstrukcję dyplomatyczną pewnego mocarstwa, które nie cofa się przed dążeniem do urzeczywistnienia swoich celów przez wywoływanie zamętu walki w obcych krajach.

Włochy ponownie szukają zbliżenia z Anglją

Grandi jednak zostaje

LONDYN (Pat). Ze strony ambasady włoskiej zaprzeczają oficjalnie wiadomościom o zamierzonem ustąpieniu ambasadora Grandi'ego i mianowaniu go gubernatorem wyspy Rodos i wysp Dodekanezu.

Nieoficjalnie natomiast wyjaśniają, że zmiana ta była istotnie planowana, ale obecnie stała się nieaktualna, zwłaszcza wobec tego, iż polityka reprezentowana przez Grandi'ego zwyciężyła w Rzymie i rząd włoski skłonny jest obecnie do nawiązania jak najściślejszego kontaktu z rządem brytyjskim. Dowodem tego było przedewszystkiem przyłączenie się Włoch do porozumienia trzech mocarstw w sprawie monetarnej, a następnie gotowość Rzymu do współpracy z W. Brytanją w dziedzinie przygotowań do konferencji lokarneńskiej.

Grandi, występował, jak wiadomo, jako gorący rzecznik polityki zbliżenia włosko — brytyjskiego, a obecnie, gdy koncepcja ta wzięła górę w stolicy Włoch, pozostaje nadal na swem stanowisku, by kontynuować rokowania z rządem brytyjskim.

Zbieżność interesów polskich i żydowskich

Tezy odczytu Żabotyńskiego w Wilnie

Poglądy p. Żabotyńskiego, jednego z najwybitniejszych polityków żydowskich naszych czasów, są naogół w Polsce dosyć znaczne. Temniemniej nie możemy ominąć okazji przytoczenia tych sformułowań jego tez politycznych, jakie padły podczas ostatniego jego pobytu w Wilnie.

I teza. Chwiejność wspólnego interesu żydowsko-angielskiego Żabotyński zastrzega się wyraźnie, że jeśli mówi o hamletowskiem „być albo nie być", to ma na myśli nie sjonizm jako całość, bo cała przecież historja narodu żydowskiego od niewoli babilońskiej po dziś dzień, to właściwie dzieje sjonizmu, ale ten jego odcinek, który mieści się pomiędzy deklaracją Balfoura z r. 1917 o budowie żydowskiej Siedziby Narodowej w Palestynie, a wynikami wojny włosko—abisyńskiej. Ten odcinek powojennej polityki sjonistycznej jest dziś najbardziej zagrożony. Sojusz sjonizmu z Anglją zawarty został w czasie, gdy Wielka Brytanja była całkowitym i jedynym władcą na morzu Śródziemnem. Jej sytuacja była taka jak weźmy np. pierwszego bogacza w miasteczku. Jego jest większość domów, jego ulice, jego powietrze, którem wszyscy oddychają. Kiedy taki pan wychodzi sobie na miasto, które jest „jego" miastem, wszyscy mu ustępują drogi, wszyscy przed nim czapki uchylają, każdy śpieszy, by mu wczas jeszcze powiedzieć „dzień dobry". Ale niech mu się troszeczkę noga podwinie, niech mu pod nosem wyrośnie konkurent, już mu i kłaniają się pierwszemu niechętnie, okna do niego nie otwierają się na dzień dobry, a czasem i z jakiegoś otwartego okienka kamyczek pod nogi upadnie. Taką ulicą „własną" było dla Imperjum Brytyjskiego przez długie lata morze Śródziemne. Była to pewna i zdawałoby się, na wieki zabezpieczona droga dla Anglików do swoich kolonij.

Po wojnie abisyńsko-włoskiej sytuacja się zmieniła. Droga ta, z chwilą usadowienia się na niej konkurenta włoskiego, straciła odtąd dla Anglji, swe pierwotne znaczenie. Przebąkiwuje się też już nawet w Anglji o drodze okólnej, dłuższej wprawdzie, ale pewniejszej. Ale wraz z tem traci swe dawniejsze znaczenie Palestyna dla Anglików. **Podstawa wspólnego interesu, łączącego Anglję z Palestyną poczyna coraz bardziej chwiać się z utratą przez W. Brytanję hegemonji na morzu Śródziemnem.** Oczywiście — zaznacza Żabotyński — lew brytyjski jest jeszcze potężny, jeszcze ryczy i grzmi i strachem napawa, ale na tym odcinku otrzymał on pierwszą poważną ranę.

I wniosek. Nowa sytuacja Anglji zmusi ją do nowych posunięć. Mogą się one odbyć kosztem sjonizmu i działać na jego szkodę. Stąd wniosek dla każdego dalej patrzącego polityka: Kto wie czy nie trzeba będzie, czy nie będzie zmuszony sjonizm zmienić dotychczasowej swej orjentacji. Czy nie trzeba będzie **orjentować się na nowego mandatarjusza.**

Żabotyński zastrzega się, że aktualnie nie może być mowy o jakiejś zmianie polityki sjonistycznej. W dzisiejszej sytuacji politycznej jedynie Anglja może wchodzić w rachubę jako mandatarjusz. Ale co będzie w niedalekiej przyszłości? Nie jest wykluczone, że w tym kierunku poprowadzi logika sytaucji politycznej i że zmiana podmiotu mandatu wystąpi jako konieczność dziejowa przed polityką sjonizmu.

II teza. Don Kichot i Sancho Pansa w polityce angielskiej. Turgieniew — powiada Żabotyński — podzielił ludzi w swej typologji na dwa zasadnicze typy: Don Kichotów i Hamletów. Angielska polityka w stosunku do Żydów, była w wielkiej mierze budowana na pierwszym typie postępowania. Idealistyczne pobudki pchnęły Anglików na drogę deklaracji Balfoura. Ale podział Turgieniewa jest niedokładny. Istnieje jeszcze typ jeden, najczęstszy: Sancho Pansa. I ten zaczyna obecnie zwyciężać w Anglji.

Od kilku lat agituje za niemieszaniem się w żadne sprawy poza ściśle angielskiemi, magnat prasowy w Anglji lord Bevenbrook. Do niedawna nie miał on wielkiego posłuchu wśród społeczeństwa angielskiego. Ale od pewnego czasu, szczególnie od czasu przegranej wojny włosko—abisyńskiej, w której tak dwuznacznie wypadła rola Wielkiej Brytanji, znajduje lord Bevenbrook coraz więcej zwolenników. Szczególnie teraz sprawa Palestyny, wskutek ostatnich wypadków w kraju i posunięć administracji angielskiej oraz rządu centralnego staje się wśród społeczeństwa angielskiego coraz mniej popularna.

Posunięcia administracji angielskiej w Palestynie, rozdmuchującej każdy naj

(Dokończenie na str. 6-ej)

EM.

Z bliskiego Wschodu



Niema dnia bez pożaru w Palestynie. Na ilustracji straż pożarna gasząca pożar w Tel-Aviv

Wieści z Nadbałtyki

WYBRZEŻE POLSKIE

— ZAKOŃCZENIE SEZONU POŁOWU FLĄDER. Po kilkumiesięcznej kampanji, rybacy półwyspu helskiego zakończyli sezon połowu flądér i obecnie przygotowują się do połowu węgorzy.

ŁAWICA ŚLEDZI NA POLSKIEM WYBRZEŻU. U brzegów cypla helskiego pojawiła się w bieżącym tygodniu po raz pierwszy w tym roku wielka ławica śledzi. Druga ławica pojawiła się na wysokości Jastarni. Ławica trzyma się wód terytorjalnych, ku zadowoleniu rybaków.

— PRZYGOTOWANIA WĘDZARNI DO SEZONU SZPROTOWEGO. Część wędzarni na półwyspie helskim jest już czynna, inne przygotowują się do sezonu szprotowego, który potrwa do wiosny. Obecnie odbywa się masowa zwózka drzewa bukowego, służącego do wędzenia. Jak wiadomo ryby wędzone w dymie drzewa bukowego, nie posiadają niemiłego zapachu.

— POWSTANIE ORGANIZACYJ RYBACKICH NA WYBRZEŻU. Założone zostało w Gdyni „Zrzeszenie właścicieli kutrów rybackich na wybrzeżu polskiem". Na ogólną ilość 164 kutrów do zrzeszenia przystąpiło około 100 właścicieli kutrów.

— SZOSA DOJAZDOWA DO PORTU WIELKIEJ WSI, która z czasem stanowić będzie przedłużenie przyszłej autostrady wzdłuż brzegów zatoki Puckiej, została ostatecznie wykończona. Odcinek zbudowanej szosy otrzymał nawierzchnię z kostki brukowej. Stanowi on jeden z dalszych etapów prac dokoła budowy portu w Wielkiej Wsi.

— MORZE BAŁTYCKIE U WYBRZEŻY POLSKICH WESZŁO W BURZLIWY OKRES SZTORMÓW JESIENNYCH. Od paru dni z małemi przerwami morze jest stale wzburzone. Rybacy nie mogą kontynuować połowu. Padają obfite deszcze i grad. Naskutek wysokiej fali, która zalała całkowicie mola portu rybackiego w Wielkiej Wsi już od paru dni wstrzymane są wszelkie prace. Mola jednak znakomicie wytrzymują napór fal. Miejscami tylko nieznacznemu podmyciu uległy wydmy.

LITWA

— W „PROCESIE ŁAPENASÓW" WSZYSCY UNIEWINNIENI.

Sensacją dnia był w Kownie onegdaj wyrok w głośnej sprawie, znanej pod nazwą „Sprawy Łapenasów". Przed trybunałem apelacyjnym zasiedli skazani przez sąd okręgowy w Szawlach na 8 lat ciężkiego więzienia miljoner i b. kierownik największego w Litwie koncernu „Malstas", wybitny działacz stronnictwa rządzącego i według pogłosek kandydat na premjera, Jan Łapenas, jego bliski krewny Piotr Łapenas z żoną oraz wyżsi urzędnicy „Malstasa" Kubilus i Pranculis. Zarzucano im nadużycia i przyprawienie koncernu o straty, sięgające blisko 3/4 milj. litów. Na tę sumę opiewało też powództwo cywilne.

Wszyscy oskarżeni, którzy odpowiadali z więzienia, zostali uniewinnieni, a powództwo cywilne oddalone.

Wyrok ten wywołał ogromne wrażenie w całej Litwie i krytyczne uwagi w prasie.

— GIMNAZJUM ROSYJSKIE ZOSTANIE PRZEKSZTAŁCONE NA LITEWSKIE? Jak podaje pismo litewskie, od Nowego Roku gimnazjum rosyjskie zostanie przekształcone na gimnazjum z wykładowym językiem litewskim. Język rosyjski będzie wykładany jako jeden z języków obcych. Szkoła posiadała prawa szkoły rządowej.

—MUZEUM W TELSZACH. W Telszach przystąpiono do budowy gmachu Muzeum Żmudzkiego. Biskup telszewski dokonał poświęcenia kamienia węgielnego przyszłego muzeum.

Inauguracja roku akademickiego

W DNIU 9 BM. w przeddzień inauguracji roku akademickiego 1936—37 Uniwersytet Stefana Batorego w Wilnie składa hołd swemu Wskrzesicielowi ś. p. Marszałkowi Polski Józefowi Piłsudskiemu.

O godz. 10-ej zrana w kościele św. Jana odbędzie się uroczyste nabożeństwo żałobne, urządzone staraniem Uniwersytetu, za Spokój Duszy Śp. Marszałka Józefa Piłsudskiego.

O godz. 12 senat Uniwersytetu imieniem Uniwersytetu Stefana Batorego złoży wieniec na grobie Serca Marszałka Piłsudskiego na Rossie.

10 BM. W SOBOTĘ odbędzie się inauguracja roku akedemickiego w Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie.

O godz. 11 w kościele św. Jana odbędzie się nabożeństwo celebrowane przez księdza dziekana Ignacego Świrskiego.

O godz. 12 w Auli Kolumnowej odbędzie się inauguracja roku akademickiego 1936-37, na program której złożą się:

1) Chór,

2) Sprawozdanie J. M. rektora dr. Witolda Staniewicza za ubiegły rok akademicki 1935-36,

3) Przemówienie JM. rektora dr. Władysława Jakowickiego,

4) Uroczysta imatrykulacja nowoprzyjętych,

5) Wykład wstępny na temat „Zagadnienie populacyjne Polski ze stanowiska lekarskiego" wygłosi JM. rektor dr. Władysław Jakowicki,

6) Chór.

Aukcje futrzarskie

Zarząd Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie uchwalił uruchomić w miesiącach zimowych aukcje futrzarskie. W ramach aukcyj uruchomione być mają także aukcje na krajowe lisy srebrne w terminie jaki dla tej branży będzie dogodny.

W związku z tem Izba zwróciła się do Związku Hodowców Zwierząt Futerkowych o wzięcie pod uwagę instytucji aukcyj przy zbycie skór produkowanych przez członków Związku.

Zamierzeniem Izby, przeprowadzanem w kontakcie z Wileńską Izbą Rolniczą, jest stworzenie z aukcyj ośrodka racjonalnego zbytu i podniesienia jakości krajowych futer zwierząt dzikich i hodowanych. Poza środkami natury handlowej, związanemi z techniką sprzedaży aukcyjnej, **akcja ta obejmie także odpowiednią propagandę racjonalnego zdejmowania, konserwowania i przygotowywania do handlu futer** przez rolnika.

Pełna tabela

losów, na które padły wygrane w Loterji Zw. Strzeleckiego, pow. Grodzki. Ciągnienie loterji odbyło się dnia 7. 10. 1936 r.

6 8 9 12 15 18 19 20 21 22 23 29 30 33 34
36 37 41 42 43 46 47 50 52 54 58 61 69 71 75
85 87 100 102 103 105 106 108 109 113 114 117
118 119 121 122 123 124 125 127 128 130 135
137 138 139 140 143 145 149 265 273 346 347
349 357 361 372 381 407 410 412 414 416 417
418 420 430 434 435 439 444 455 461 465 466
467 471 472 473 474 475 476 478 479 482 487
502 510 512 513 516 517 532 539 541 543 544
545 547 550 551 552 554 555 558 559 561 566
567 572 573 575 577 579 580 581 583 585 586
589 593 600 604 605 609 622 626 629 630 631
632 636 641 649 651 652 653 665 667 669 678
702 703 706 710 712 713 722 723 725 727 728
736 737 739 740 743 744 745 746 747 748 749
751 752 755 756 760 761 763 764 769 770 774
775 776 783 787 789 793 797 799 800 801 802
805 811 813 817 821 825 827 829 830 832 836
837 848 842 845 847 849 850 851 853 856 862
864 865 866 868 869 871 872 873 878 879 884
885 886 891 892 893 894 914 915 920 928 945
986.

Wylosowane fanty są do odebrania w firmie „ODYNIEC" w Wilnie przy ul. Wielkiej 17.

Na F. O. N.

Na ręce p. wicewojewody, zastępującego p. wojewodę, w dniu 8 b. m. delegacja Rady Powiatowej powiatu wileńsko-trockiego złożyła czek na 5 tysięcy złotych na Fundusz Obrony Narodowej. W skład delegacji wchodzili: p. gen. Żeligowski, p. Wędziagolski — prezes Związku Międzykomunalnego i radni rolnicy.

Zerwanie tamy pod Wilnem

Wczoraj w jednym z folwarków, położonych wpobliżu Szumska, przy szosie oszmiańskiej, wezbrane wody zerwały tamę i poważnie uszkodziły jeden z mostów. Uszkodzenie zostało naprawione. (c)

„Tiri — Bom — Bom"

TEATR „NOWOŚCI".
Ludwisarska 4.

Nawiązywano już w kilku numerach do Wilna, a nawet grano skecz wilnianina — Jak raz niezbyt dobrze.

Niema rady. Teatrzyk musi ściślej związać się z terenem, by nie zatracić potrzeby istnienia. Przeplatanie produkcyj, że to „w Wilnie", że to „na ul. Mickiewicza" czy gdzieindziej — nie wystarczy. Nie chodzi o giertki słowne, ale o treść.

Teatrzyk stracił Karola Hanusza. To „posunięcie" nie wydaje się być szczęśliwem. Nowozaangażowany komik W. Jankowski bawi, „robi Dymszę" w sposób nieodrażający.

Parodja operetki „Madame Pompadour" wypadła prawie wulgarnie. Nie oznacza to jeszcze by M. Grabowska źle śpiewała.

Same plusy należą się J. Różyńskiej, śpiewa, gra i tańczy — proszę — niczem baletnica.

Primabalerina I. Topolnicka produkuje wysoką szkołę, tylko niepotrzebnie marszczy czoło i twarz. Występy K. Ostrowskiego — to wrząca energja.

Wł. Boruński chce się rozdwoić, ba roztroić i mimo, że jest szczupły — udaje się mu (z wyjątkiem „Abrakadabry").

Finał „Najcudowniejsze trunki świata" lepszy od początku. Staranne dekoracje.

Tytuł całego programu „Tiri — bom — bom" ani dowcipny ani trafny, zwyczajne zawracanie głowy. a. m.

wojewódzkim porozumienie się z miejscowemi

Poświęcenie kościoła w Krewie

7 bm. w historycznem miasteczku Krewie, pow. oszmiańskiego, w obecności starosty powiatowego, J.E. ks. Arcybiskup Wileński dokonał poświęcenia nowego kościoła razem z trzema pięknemi dzwonami, z których jeden ufundowało miejscowe społeczeństwo.

Dotychczas w Krewie była tylko nieduża kaplica. Kościół krewski, zbudowany jeszcze w drugiej połowie XIV w., a w roku 1867 zamieniony na cerkiew, w czasie wojny uległ zupełnemu zniszczeniu.

Duże zasługi przy zbudowaniu nowej świątyni położyli ofiarni parafjanie z ks. Kardelem na czele.

Nabożeństwo żałobne za spokój duszy Wojciecha Bogusławskiego

W związku z uroczystościami ku czci Wojciecha Bogusławskiego w kościele Bernardynów odprawione zostało nabożeństwo za spokój jego duszy. Na nabożeństwie obecne były zespoły teatrów wileńskich, przedstawiciele miejscowego społeczeństwa i władz.

Po Mszy św. ks. Kretowicz wygłosił podniosłe kazanie w pięknych słowach streszczając życie i czyny Bogusławskiego.

Wzdłuż i wszerz Polski

Zniesienie sądów przysięgłych w Małopolsce.

Ministerstwo sprawiedliwości opracowuje projekt ustawy o zmianie niektórych przepisów, dotyczących ustroju sądownictwa powszechnego oraz kodeksu postępowania karnego i cywilnego.

Projekt przewiduje zniesienie sądów przysięgłych w Małopolsce i całkowitą unifikację ustroju sądowego na terenie całego państwa. Celem projektu jest dostosowanie ustroju sądownictwa do nowej konstytucji, która — w przeciwieństwie do marcowej — nie przewiduje ani instytucji wybieralnych sędziów pokoju, ani sądów przysięgłych.

Konfiskata broszury obrażającej wojsko

Komisarjat Rządu m. st. Warszawy skonfiskował broszurę, pióra Aleksandra Łyckiego, wydaną przez Tow. Przeciw — Alkoholiczne „Trzeźwość" p. t. „Walka o lepsze jutro", w której autor dopuścił się obrazy wojska polskiego.

Gaz w Ubezpieczalni.

W gmachu Ubezpieczalni Społecznej w Warszawie, ul. Marjańska 1, zjawił się jakiś osobnik, zdradzający duże zdenerwowanie. W pewnej chwili, korzystając z nieuwagi interesantów i służby, nieznajomy zapalił przyniesioną w pudełku jakąś substancję, wydzielającą niemiłą woń i silnie dymiącą, poczem, zasłonięty gęstymi kłębami dymu, zbiegł.

Podobno tajemniczy „zamachowiec" leczył się przez dłuższy czas w ubezpieczalni z choroby nerwowej i w tak dziwnej formie zamanifestował swoją wdzięczność.

Wiadomości radjowe

POLSKIE RADJO WZBOGACA TREŚĆ AUDYCYJ PORANNYCH.

Program poranny Polskiego Radja na odcinku 6,30 — 8,10 w dnie powszednie i 8,00 — 9,00 w dnie świąteczne z dniem 4 października ukazał się w zmienionej nieco, urozmaiconej formie. Polskie Radjo chcąc wzbogacić treść audycyj porannych wprowadza pewne inowacje. Są to: cytaty wielkiego wychowawcy narodu Marszałka Józefa Piłsudskiego o nieprzemijającej aktualności, związane z datą dnia, w którym Marszałek je wypowiadał, pozatem przysłowia, harmonizujące z datą lub porą dnia, albo też miesiąca. Wreszcie trzecim rodzajem tej nowej wkładki programowej w audycjach porannych są krótkie przypomnienia rocznic lub ważnych wydarzeń o charakterze historycznym, politycznym, społecznym, literackim czy też naukowym. Te ostatnie audycje ożywia często ilustracja muzyczna, synchronizująca z tematem.

Są jednakże dnie, które nie budzą żadnych reminiscencyj historycznych, lub też nie posiadają swego odbicia w tradycyjnym przysłowiu. W zależności od tego program poranny obejmuje bądź trzy rodzaje wyżej wspomnianych punktów programowych, bądź też dwa lub jeden z nich.

Technicznie audycje te zostały rozmieszczone w następujący sposób: przysłowia nadawane są na początku audycji po pieśni „Kiedy ranne wstają zorze", cytat odczytywany jest przed Dziennikiem Porannym, zaś trzeci rodzaj audycji umieszczony został w drugim odcinku koncertowym audycji porannej.

Zamknięcie granicy polsko-litewskiej

Wobec zakończenia robót rolnych zamknięta została granica polsko-litewska dla t. zw. „małego ruchu granicznego".

Zbieżność interesów polskich i żydowskich

(*Dokończenie ze str. 5-ej*)

drobniejszy wypadek zranienia policjanta do niebywałych rozmiarów starć z Arabami, przerwanie tradycyjnych manewrów armji angielskiej, zmobilizowanie kilku roczników rezerwy i wysłanie spokojnych zjadaczy chleba i ojców rodzin do Palestyny, gdzie stacjonujące od dawna dwa bataljony odrazu mogłyby sobie dać radę z powstańcami arabskimi, **gdyby dowództwo angielskie na miejscu tego chciało**, to wszystko ma prawdopodobnie na celu zdepopularyzowanie Palestyny i zniechęcenie do niej społeczeństwa angielskiego. Z jednej strony tworzy się opinję, że Anglicy muszą iść bić się w obronie Żydów (a poco Anglji cały ten kłopot), z drugiej zaś strony budzi się w duszy każdego Anglika podziw dla garstki powstańców arabskich, dla kilku tysięcy bohaterów, którzy ważyli się wystąpić zbrojnie przeciw Anglji, podczas gdy Żydzi w Palestynie siedzą spokojnie z założonemi rękoma. Przemilcza się przytem, że administracja angielska w Palestynie tłumi stanowczo każde energiczniejsze wystąpienie ze strony żydowskiej i doradza bezwzględne zachowanie rozwagi i spokoju.

II wniosek. Linja polityczna obecnej egzekutywy sjonistycznej jest fałszywa. Zalecanie zachowania spokoju przez Żydów palestyńskich prowadzi jedynie do zdepopularyzowania sjonizmu. Sprawa, która się toczy obecnie w Palestynie jest sprawą pomiędzy Arabami a Żydami. W Palestynie jest dużo młodzieży żydowskiej, któraby mogła własną krwią tę sprawę rozstrzygnąć. Żabotyński rzuca hasło stworzenia Legjonu Żydowskiego w Palestynie.

III teza i trzeci wniosek. Większość w Palestynie i sojusze. Najważniejszem zagadnieniem stojącem obecnie przed sjonizmem jest stworzenie w najbliższym czasie w Palestynie większości żydowskiej. Obecnie jest w Palestynie ok. 400 tys. Żydów. Arabów jest 800 tysięcy. W ciągu najbliższych 10 lat Żydzi muszą, — mówi Żabotyński — stanowić większość dwumiljonową.

W jaki sposób to uczynić? Anglja nie chce przecie otworzyć bram Palestyny dla szerokiej imigracji żydowskiej. Otóż w tej sytuacji należy zawrzeć sojusze z zainteresowanemi państwami. Jeśli jednak ktoś ma być sojusznikiem, mówi Żabotyński, to musi w tem mieć jakiś interes. **Bez interesu własnego nie ma sojusznika**. Interes w sojuszu z sjonizmem mają te państwa, których **zaognione stosunki gospodarczo-społeczne zmuszają część ludności do emigracji**. W Polsce mamy antysemityzm nie dlatego, że rząd jest antysemicki — twierdzi Żabotyński — ale dlatego, że wskutek głębokich przemian socjalno-gospodarczych emigracja Żydów jest konieczna. W myśl tej konieczności wewnętrznej państwa, w których kwestja żydowska jest zaostrzona, **mają moralne prawo żądania** od Anglji, Ligi Narodów i całego kulturalnego świata, **szerokiego otwarcia wrót Palestyny dla imigracji żydowskiej z swoich krajów.** Tylko konkretnym planem stworzenia w ciągu 10 lat dwu miljonowej większości żydowskiej w Palestynie i zorganizowaniem Legjonu Żydowskiego można zyskać z powrotem popularność sjonizmu w Anglji. To jest jedyne wyjście z ślepego zaułka w jakim się obecnie naród żydowski znajduje. **Większość żydowska w Palestynie po obu stronach Jordanu**, to jedyna możliwość realizacji idei sjonistycznej i pierwszy etap na drodze rozwiązania kwestji żydowskiej. Kto jest przeciwko temu, ten nie rozumie dziejowego znaczenia obecnej chwili dla Żydów. Kto jest przeciw temu, ten jest według Żabotyńskiego, zdrajcą narodu żydowskiego. **EM**.

Uczmy się bronić przed atakiem lotniczo-gazowym

Jeżeli chcesz zabezpieczyć się przed grozą skutków ewentualnego ataku lotniczo-gazowego w przyszłej wojnie, o której dużo mówi się, idź na ulicę Żeligowskiego 4, gdzie w podwórzu stoi szara, POŻÓŁKŁA oficyna. Wejdź przez ŻÓŁTA WO zielone drzwi, wytrzyj nogi (bo jest jesień — błoto) o ŻÓŁTĄ „SŁOMIANKĘ" i zwróć się do jednego ze ZŁOTYCH blondynów, urzędujących przy pres ych ŻÓŁTYCH stołach. Tu nastąpi jedno nastrojowe uchybienie — już BEZ ŻÓŁCI wytłumaczą dokumentnie co i jak i dadzą znowu ŻÓŁTĄ legitymację i sprzedadzą ŻÓŁTĄ chorągiewkę, któremi zostanie udekorowane Wilno w przyszłym tygodniu.

W niedzielę defilada

Dlaczego żółtą. Bo to jest kolor LOPP-u, której tydzień rozpoczyna się dziś 9-go i bedzie trwał do 15 bm. Tydzień ten, organizowany w Wilnie przez obwód miejski LOPP-u, będzie rewją dotychczasowego dorobku miasta w dziedzinie przygotowania sprzętu i ludności do obrony przeciwgazowej.

Defilada w dniu 11-go bm. o godz. 12 będzie optycznym wyrazem dokonanych prac.

Dorobek LOPP-u w Wilnie jest znaczny. Jedną z najpoważniejszych dziedzin prac obwodu jest szkolenie kierowników i służb akcji OPL. dla zakładów, instytucyj i t. p. oraz dla potrzeb władz administracyjnych. Wyszkolono już poważną liczbę drużyn odkażających oraz dla każdego zakładu państwowego i samorządowego conajmniej jednego komendanta OPL.

Brak należytego zrozumienia

Akcja zaznajamiania ludności, a szczególnie młodzieży szkolnej, ze sposobami obrony prowadzona jest na kursach informacyjnych. W roku 1936 do miesiąca września odbyło się 50 takich kursów z ogólną ilością przeszkolonych prawie 1400 osób.

Do tego rodzaju akcji Obwód Miejski szeroko wykorzystuje wyszkolonych przez siebie prelegentów, których w obecnej chwili ma na liście przeszło 150. Absolwenci kursów, którzy prowadzą pracę wyszkoleniową, są zorganizowani w Zrzeszeniu Absolwentów przy Obwodzie, które to Zrzeszenie bardzo wydatnie współpracuje w najróżnorodniejszych dziedzinach.

Jednym z działów pracy do którego Obwód przywiązuje bardzo wielką wagę jest szkolenie kierowników Komitetów Domowych OPLG.

Odbyły się już 3 kursy, w toku jest czwarty. Jednak frekwencja na tych kursach jest mała, co świadczy, iż miejscowe społeczeństwo nie wykazuje jeszcze należytego zrozumienia dla sprawy. Mieszkańcy Wilna jeszcze nie doceniają, jak wiele od nich samych zależy.

Zamało

Szeroko zakrojona akcja Obwodu oczywiście pochłania pewne koszty. Obwód dysponuje tylko i wyłącznie składkami swoich członków. To też wykonanie całkowitego programu pracy zależy od poparcia finansowego, jakiego udzieli społeczeństwo. Potrzeby rosną w stosunku geometrycznym, podczas gdy dochody zwiększają się w postępie arytmetycznym. Do LOPP. należy zaledwie 6 proc. obywateli. 13 tysięcy osób na 208 tysięcy mieszkańców. JEST TO LICZBA ZNIKOMA. Dlatego też bieżący Tydzień LOPP. prowadzony jest pod znakiem masowego werbowania członków. Zamiast jednorazowego wkładu większej sumy znacznie większe znaczenie dla prac LOPP. posiada regularny napływ groszowych składek obywateli, zarówno z punktu widzenia materjalnego, jak też wychowawczo-obywatelskiego.

Program XIII Tygodnia L.O.P.P.

od dnia 9. X. do 18. X. 1936 r.

Od 9 do 15 października 1936 r. Odczyty i pogadanki w instytucjach, komunikaty w radjo i wyświetlanie filmów w ciągu całego Tygodnia.

10 października 1936 r.: — godz. 14 — Loty propagandowe na Porubanku; godz. 17 — Dekoracja miasta; godz. 18 — Capstrzyk; godz. 19 — Kwesta w lokalach zamkniętych.

11 października 1936 r. — godz. 10,15 — Złożenie hołdu Sercu Marszałka na Rossie przez Zarządy Okręgu i Obwodu Miejskiego LOPP.; godz. 11 — Nabożeństwo w kościele św. Jana, celebrowane przez J. E. Arcybiskupa Romualda Jałbrzykowskiego; godz. 11 — Nabożeństwa w kościołach innych wyznań; godz. 12 — Pochód propagandowy kół LOPP. z kościoła św. Jana na plac Łukiski; godz. 12.45 — Przegląd na placu Łukiskim służb OPLG. przez Pana Wojewodę; godz. 13 — Zawody baloników wolnych pt. „Mały Gordon Beneta"; godz. 13 — Defilada przed Panem Wojewodą przy Sądach na ul. Mickiewicza i pochód propagandowy ulicami miasta; godz. 16 — Pokazy obrony przeciwlotniczo-gazowej m. Wilna 1) plac Ratuszowy, 2) Plac Bosaczkowy, 3) Rynek drzewny i 4) przy kość. św. Katarzyny oraz 5) Rynek na Zarzeczu.

11 października 1936 r. — Kwesta uliczna i w lokalach zamkniętych.

18 października 1936 r. — Zawody marszu w maskach.

13 lat istnienia Wileńskiego Okr. Kolejowego L. O. P. P.

Wileński Okrąg Kolejowy LOPP. założony w roku 1923 przejawia na terenie Wileńskiej Dyrekcji Kolejowej żywą i owocną działalność. Początkowo pod opieką śp. dyr. inż. K. Falkowskiego, a obecnie pod kierownictwem dyr. DOKP inż. Wacława Głazka — liczy ponad 14 tys. członków, a za cały czas istnienia drogą składek członkowskich i imprez zdołał zebrać sumę ponad 800 tys. złotych.

Akcja propagandowo-odczytowa, obejmująca swoim wpływem nawet najmniejsze ośrodki kolejowe, dysponuje wagonem-wystawą, filmami, przeźroczami i prelegentami.

Rezultaty i wyniki planowej pracy są niezaprzeczone i tak: uruchomiono w lipcu rb. szkołę szybowcową w Ausztagierach pod Wilnem, która posiada 7 szybowców, w ciągu 3 kolejnych turnusów wyszkoleniowych — dyplomy pilotów szybowcowych kat. A i B otrzymało łącznie 166 osób. Istniejące Kolejowe Koło Szybowcowe brało udział w imprezach i treningach — wysyłając członków na krajowe zawody szybowcowe w Ustjanowej, na kursy instruktorskie do Bezmiechowej, biorąc udział w harcerskiej wyprawie szybowcowej do Turki.

Drugi rok prowadzi się kursy powszechne dla rodzin pracowników kolejowych z dziedziny obrony przeciwlotniczej i gazowej, za ten okres przeszkolono 5.367 osób.

Kosztem Wileńskiego Okręgu Kolejowego LOPP w obozie dla służby odkażającej w Nowo Wilejce odbyły praktyczny kurs dwie drużyny odkażające.

Okrąg kolejowy LOPP organizuje kursy instruktorskie II i III kategorji, a za dwa ostatnie lata stopień instruktora uzyskało 59 osób. W początkach października b. r. będzie zorganizowany nowy kurs OPLG III kategorji dla zwiększenia ilości instruktorów. Kurs ten będzie trwać 10 dni.

W czasie trwania XIII Tygodnia LOPP należało wspomnieć o pracach podejmowanych w tej dziedzinie na terenie kolejowym, trzeba było wymienić rzeczy już dokonane, żeby społeczeństwo kolejowe miało pewność, że z drobnych składek powstają ważne realizacje. w. m.

— W SZKOLE SZYBOWCOWEJ W AUSZTAGIERACH. Wileńskiego Okręgu Kolejowego LOPP. w dniu 4 października został zakończony letni okres szkolenia.

Szkolenie w Ausztagierach prowadzone było przez członków Kolejowego Koła Szybowcowego instruktorów pp. Szydłowskiego Wiktora i Rostkowskiego Mikołaja w trudnych warunkach, gdyż Szkoła była w rb. w stadjum organizacji. Mimo to osiągnięto wyniki zupełnie zadawalające, a mianowicie w czasie od 2 lipca do 4 października rb. zorganizowano 3 turnusy, na których uzyskało dyplomy pilotów szybowcowych 86 osób, w znacznej większości młodzież przedpoborowa i przeważnie dzieci pracowników kolejowych.

W Szkole Szybowcowej w Ausztagierach kandydaci na pilotów szybowcowych szkoleni są do kat. A i B, dalsze szkolenie w szkołach żaglowych uzyskują w wyższych szkołach szybowcowych, posiadających odpowiednie warunki terenowe.

Akrobatyka powietrzna



Znany lotnik niemiecki Gerd Achgelis, zyskał sobie swą brawurową akrobatyką powietrzną wielką sławę w Nowym Yorku.

Z Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Wilnie

W kwartale III-cim r. b. (lipiec—wrzesień 1936 r.) **Książnica Towarzystwa** wzbogaciła się o 415 dzieł w 476 tomach: z tego 7 ofiarodawców złożyło 235 tomów, 46 instytucyj zaś nadesłało w darze lub na wymianę 239 tomów oraz nabyto za gotówkę 2 tomy. Mianowicie, złożyli lub nadesłali: p. Tadeusz Turkowski — 222 tt., Bibljoteka Uniwersytecka w Wilnie — 69 tt., Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Poznaniu — 15 tt., Politechnika Lwowska — 13 tt., Wydział Przyrodniczy Uniwersytetu im. Masaryka w Brnie — 13 tt., Akademja Nauk ZSRR — 12 tt., Uniwersytet w Liége — 11 tt. i t. d.

Na rzecz **działu rękopisów** złożyli dary w tymże okresie 3 ofiarodawcy, mianowicie: p. Wanda Swolkieniowa (notaty Jana Baranowskiego, b. Dyrektora Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie); po ś. p. x. Józefie Songinie — za pośrednictwem p. Stefana Rosiaka — różne dokumenty, dotyczące karmelitów dawnej reguły (trzewiczkowych) na Litwie; prof. Janusz Iwaszkiewicz (autograf J. I. Kraszewskiego, listy Edwarda Czapskiego i notaty różnej treści z XIX w.)

Muzeum TPN w okresie sprawozdawczym wzbogaciły nast. osoby: pp. Zofja i Andrzej Kulwieciowie z Bydgoszczy ofiarowali **włosy Tadeusza Kościuszki,** darowane w r. 1850 przez Zeltnera emigrantowi Karolowi Baykowskiemu, który przekazał je swej siostrzenicy Marji Madeyskiej (siostrze art. rzeźb. Atoniego Madeyskiego), od której skolei otrzymał je ofiarodawca Andrzej Kulwieć (wnuk po kądzieli Andrzeja Towiańskiego). Mec. Marjan Strumiłło z Wilna darował wielki **obraz Januarego Suchodolskiego „Ucieczka w. Wezyra Kara Mustafy z pod Wiednia"**, mal. olejno w Warszawie 1866 r. Suchodolski ur. 5.I 1795 w Grodnie, weteran powstania 1831 r. w randze kapitana gwardji pieszej, uczeń sławnego malarza franc. Horacego Verneta i jego współpracownik, zmarł 20.III 1875 r. w maj. własnym Boimie w pow. węgrowskim. Obraz ten obok swych walorów artystycznych jest jeszcze tem osobliwy, że mimo swych dużych wymiarów (310×195 cm.) jest repliką środkowej części olbrzymiego obrazu tegoż artysty i tejże nazwy, wystawionego w r. 1868 w Warszawie i reprodukowanego w „Kłosach" (1868 r. II, str. 200—201) i, jak się zdaje, zaginionego. Złożyli też dary: p. Helena Romer-Ochenkowska (medal pamiątkowy ze statku „Batory" 1936 r.) oraz p. Czesław Pacewicz.

W okresie sprawozdawczym ukazały się nast. publikacje Towarzystwa: Rajmund Gostkowski „Kapłani i kapłanki w sztuce kreteńsko-mykeńskiej i greckiej". Prac i materjałów sprawozdawczych Sekcji Historji Sztuki TPN tom I-vl str. 266 ze 126 ilustracjami, Wilno 1936; „Prace TPN. w Wilnie Wydział nauk matematycznych i przyrodniczych" tom X, str. 383 z wieloma ilustracjami, Wilno 1936; wydawnictwa te są do nabycia na składzie głównym wydawnictw TPN w Księgarni Św. Wojciecha i we wszystkich innych. Zaznaczyć należy, że ceny katalogowe wyd-tw Towarzystwa zostały wydatnie obniżone.

Wszystkim łaskawym ofiarodawcom, którzy wzbogacili zbiory Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Wilnie swemi darami lub w inny sposób pomocą swą przyczynili się do rozwoju Towarzystwa — Zarząd TPN składa najserdeczniejsze podziękowania.

Zbiory muzealne Towarzystwa mogą być zwiedzane w niedziele w godz. od 12 do 14 oraz w inne dni i godziny — po uprzedniem porozumieniu się z Biurem Towarzystwa (ul. Lelewela 8, tel. 14-79) w godz. od 9 do 13 w dni powszednie. Wycieczki grupowe korzystają ze zniżek.

Gotujmy się do obrony przeciwgazowej!

Kardynał Hlond o potrzebie obrony przeciwgazowej

Groza wojny lotniczo-gazowej! Groza rozgromu kultury, zaprzeczenie dorobku pokoju i groza wzajemnego wygubienia się ludów przy pomocy najdumniejszych wynalazków wiedzy i techniki. Czyż to nie jeden z najsmutniejszych dowodów, że zwyrodniała myśl ludzka pogrąża się w szaleństwie, obłędzie i zbrodniczości?

Od powietrza, głodu ognia i wojny wybaw nas Panie!

Boże, „rozprosz narody, które wojen chcą" (ps. 67, 31).

Polska tą dziejową winą się nie obarczy. Polska pożogi wojennej wzniecać nie będzie! Ale gdyby się ta katastrofa mimo wszystko ziścić miała będzie elementarnym obowiązkiem chrześcijańskim i obywatelskim ratować ludność i dobytek narodowy od zagłady w czasie napadów zwłaszcza lotniczych i gazowych.

AUGUST KARDYNAŁ HLOND

Prymas Polski.

Przedstawienie na LOPP

W związku z XIII Tygodniem LOPP-u oraz pragnieniem zasilenia jego funduszów wystawi Teatr Powszechny przy Komendzie Związku Strzeleckiego w dniach 10 i 11 bm. o godz. 20 min. 15 w wynajętej ostatnio od Zarządu Miania aktualnej sztuki E. Merwida „Za to cię

nia aktualnej sztuki E. Merwida „Za to cię

przeklinam".

Sztuczny miraż — chroni przed atakiem lotniczym

Równolegle z rozwojem lotnictwa wojskowego, dużo uwagi poświęca się środkom obrony przeciwlotniczej. Między innemi, jako jeden z fragmentów biernej O. P. L. używane są zasłony dymowe, utrudniające lotnikom nieprzyjacielskim rozpoznawanie ważnych objektów.

Ostatnio w Anglji został wypróbowany nowy rodzaj zasłon dymowych, nazwanych przez wynalazcę „sztucznym mirażem". Jak już sama nazwa wskazuje, nowa zasłona różni się od wszystkich dotychczasowych. Ciekawy ten wynalazek ze zrozumiałych względów trzymany jest w tajemnicy. Jednak ze skąpych wiadomości, jakie przeniknęły do prasy, można mniej więcej odtworzyć istotę „sztucznych miraży".

Zasłonę wytwarza się przez specjalne fumatory, zainstalowane na samolotach. Dym, tworzący zasłonę, nie jest jednostajnego koloru, lecz składa się z szeregu barw, z przewagą kolorów czerwonych, bronzowych, żółtych i szarych. Zasłona jest wytwarzana jednocześnie na kilku wysokościach. Oprócz tego w kilku punktach na ziemi zapalane są świece dymne, wytwarzające czarny dym w pionowych długich smugach. Całość z pewnej wysokości 2—4 tys. metrów wytwarza złudzenie miasta fabrycznego. Efekt ten został osiągnięty wyłącznie dzięki użyciu kolorowych dymów, które, układając się w duże nieregularne plamy, markują domy, ulice, parki i jeziora.

O skuteczności nowych zasłon przekonali się lotnicy angielscy podczas letnich manewrów. W południowej części Londynu znajduje się lotnisko. Objekt ten mieli lotnicy zbombardować oraz wykonać szereg zdjęć fotograficznych. Zadanie lotnicy wykonali, ale tylko w ich mniemaniu. W rzeczywistości jednak bombardowaniu legły tereny piaszczyste, odległe od właściwego lotniska o 35 km. Nad wspomnianemi terenami wytworzono kolorową mgłę, która stała się przyczyną pomyłki. Fakt ten dobitnie świadczy o skuteczności nowego wynalazku.

St. P.

—(::)—

KURJER SPORTOWY

A. Z. S. werbuje członków

Akademicki Związek Sportowy podaje do wiadomosic, iż zapisy do sekcyj sportowych, jak: bokserskiej, gier sportowych, kajakowej, szermierczej szybowcowej, pływackiej, żeglarskiej, wioślarskiej, narciarskiej, tenisowej turystycznej, łyżwiarsko-hokejowej oraz na gimnastykę przyjmuje sekretarjat AZS u codziennie od godziny 17 do 20 na warunkach: wpisowe 1 zł. ponadto wkładka miesięczna na cele klubowe 25 groszy i raz mininalna wkładka sekcyjna.

Tabela punktacyjna wioślarzy za rok 1936

Tabela punktacyjna Polskiego Zw. Towarzystw Wioślarskich za rok 1936 przedstawia się następująco:

1) WTW. Warszawa 346 pkt.; 2) Klub Wioślarski Toruń 252 i pół; 3) BTW. Bydgoszcz 241; 4) Kaliskie TW. 229; 5) AZS. Kraków 147; 6) Kolej. WKS Bydgoszcz 128; 7) Polic. KS. Kalisz 120; 8) Ruder Verein, Grudziądz 109; 8) AZS. Poznań 90; 10) KW. Wisła Warszawa 89; 11) WKS. Żoliborz, Warszawa 77; 12) Klub Wiośl. Gdańsk 67; 13 RV. Germania, Poznań 60; 14) AZS. Warszawa 57; 15) RC. Neptun Poznań 56.

Brak na liście klubów wileńskich jest wynikiem niezorganizowania regat w Trokach.

Tabela punktacyjna wioślarstwa kobiecego za rok 1936

Tabela punktacyjna wioślarstwa kobiecego za r. 1936 przedstawia się następująco:

1) Klub Wioślarek Bydgoszcz 72 pkt.; 2) Polic. KS. Kalisz 27; 3) Klub Wioślarek Warszawa 25; 4) Tow. Wioślarek Kalisz 16; 5) Tow. Wioślarskie Wilno 15; 6) Tow. Wioślarskie, Włocławek 13; 7) AZS. Warszawa 9; 8) Klub Wioślarski Gdańsk 4; 9) WKS. Prosna Kalisz 3; 10) Klub Wioślarski Toruń 2; 11) WKS. Żoliborz Warszawa 2; 12) WKS. Poznań 1.

Tabela punktacyjna kajakowców za rok 1936

Komisja zawodów Polskiego Zw. Kajakowego ustaliła następującą tabelę punktacyjną za r. 1036:

1) Kolejowe PW. Kraków 119 pkt.; 2) Klub Kajakowców Toruń 111,; 3) Polic. KS. Kraków 58; 4) Pocztowe PW. Bydgoszcz 54 i pół; 5) Sokół I Kraków 41 i pół; 6) Klub Kajakowy Katowice 35: 7) Hufiec Harcerski Oświęc. 33 i pół; 8) Lechja Kraków 31 i pół; 9) Tow. Urz. Miejs. Lwów 30 i pół; 10) I Poznański Klub Kajakowy 30; 11) Pocztowe PW. Katowice 28 i pół; 12) AZS. Lwów 28; 13) Sokół Jarosław 27; 14) Kol PW. Lwów 24; 15) WKS. Wawel Kraków 22 i pół.

A gdzie jest Wilno. Czem mogą pochwalić się kajakowicze nasi, których jest na Wileńszczyź nie zatrzęsienie.

Nowy system rozgrywek bokserskich

olski Związek Bokserski rozesłał komunikaty do związków okręgowych i klubów o wprowadzeniu w życie uchwał, powziętych na ostatniem walnem zgromadzeniu P. Z. B. w Poznaniu. Obowiązują więc z dniem 1 października r. b. nowy podział wag, starcia trwają zarówno w spotkaniach towarzykich, jak i mistrzowskich 3 razy po 3 minuty, pozatem mistrzowie, którzy zamierzają bronić swych tytułów, muszą wziąć udział w rozgrywkach okręgowych.

Trójbój lekkoatletyczny

Przedostatnią imprezą lekkoatletyczną w Wilnie będzie trójbój o nagrodę Ośrodka WF. Trójbój odbędzie się jutro o godz 14 na Pióromoncie. Do trójboju zgłosiły się tymczasem tylko dwie drużyny z AZS i WKS Śmigły. Zapewne zgłosi się jeszcze Ognisko i SMK. Poszczególne drużyny muszą liczyć najmniej po 10 zawodników. W konkurencjach wchodzących w program trójboju określone są specjalne minima sportowe, które powodują nieraz zdekompletowanie drużyny.

Zakończenie zaś sezonu lekkoatletycznego w Wilnie ma nastąpić 17 października zawodami międzyklubowemi jesiennym biegiem naprzełaj.

Kurs sędziów bokserskich

W pierwszych dniach października rozpocznie się kurs sędziów bokserskich. Program kursu obejmuje wykłady i zajęcia praktyczne (łącznie około 12 wieczorów). Kurs zakończy się egzaminem. Warunkiem przyjęcia na wykłady jest złożenie odpowiedniej deklaracji opatrzonej w podpisy dwóch sędziów związkowych PZB. wzgl. członków zarządu Wil. OZB. z jednoczesnem dołączeniem opłaty zł. 3, świadectwa niekaralności i ukończenia conajmniej szk. powszechnej.

Zapisy przyjmuje R. Hołownia przy ul. Zawalnej 6, Ubezpieczelnia Społeczna, codziennie we wtorki i piątki od godziny 19—20. Ponadto zapisy są przyjmowane w lokalu AZS. (ul. św. Jańska 10). Termin zgłoszeń upływa z dniem 15 października.

„Szukamy reportera sportowego"

Konkurs na najlepszego reportera sportowego rozpisany przez Polskie Radjo obudził w Wilnie zrozumiałe zaciekawienie. Dotychczas zgłosiło się już kilkudziesięciu kandydatów. Termin przyjmowania zgłoszeń minie 10 października. Zgłoszenia kierować trzeba do Polskiego Radja w Wilnie, ul. Adama Mickiewicza 22 w godz. między 9 a 12. Przy zgłoszeniu podać trzeba imię, nazwisko, adres, wiek i wykształcenie.

W. K. S. Śmigły wyjedzie jutro do Chorzowa

Drużyna piłkarska WKS. Śmigły wyjedzie z Wilna do Chorzowa, gdzie w niedzielę rozegra spotkanie piłkarskie o wejście do Ligi z AKS. Śmigły wystąpi w swym najsilniejszym składzie. Skład WKS. Śmigły przedstawia się następująco: Czarski, Chowaniec, Zawieja, Puzyna, Skowroński, Moszczyński, Pawłowski (prawe skrzydło), Hajdul, Naczulski, Skrzynczak, Drąg. Wraz z drużyną jako kierownicy jadą kpt. Niezabitowski, Lachowicz i sierż. Gasiorek.

Zaburzenia komunistyczne w Londynie



Zdjęcie nasze przedstawia moment odprowadzania przez 3 policjantów jednej z najbardziej agresywnych komunistek, po demonstracji w Londynie. Jak widzimy, jeden z policjantów niesie pantofel entuzjastki komunizmu, który stanowił również broń podczas manifestacji.

Światowa kronika gospodarcza

POLSKA

— **NOWE OPŁATY ZA UBÓJ.** W związku z wejściem w życie z dniem 1 stycznia 1937 r. ustawy o uboju zwierząt gospodarskich w rzeźniach, p. minister Spraw Wewn. wydał zarządzenie w sprawie opłat, pobieranych przez miasta za ubój z pozbawieniem przytomności (nie rytualny) oraz za ubój rytualny. W zarządzeniu tem p. minister, stojąc zasadniczo na stanowisku odpłatności świadczeń i usług miast, wychodzi z założenia, że ubój rytualny będzie droższy od uboju nierytualnego, nie wymagającego żadnych specjalnych formalności i nie absorbującego tyle czasu, co ubój rytualny. Biorąc pod uwagę, że obecnie obowiązujące opłaty są wszędzie wysokie, gdyż dotychczas cały prawie żywiec bity był rytualnie, ministerstwo poleca wpierw wydatnie obniżyć stawki za ubój z pozbawieniem przytomności i dopiero od tych stawek obniżonych zezwala podwyższyć stawki za ubój rytualny w granicach do 50 proc. W ten sposób ustalone stawki mają obowiązywać w pierwszym kwartale 1937 r. jako w okresie próbnym. Od 1 kwietnia 1937 r. mają obowiązywać już ostateczne taryfy opłat oddzielnie dla uboju normalnego oraz dla uboju rytualnego. Zarządzenie to w końcu przypomina, że taryfy opłat rzeźnianych winny być tak ułożone, aby z maksymalnem przybliżeniem zapewniły ogólny wpływ z opłat za czynności w nich przewidziane, nie większy, niż preliminowany na okres styczeń—marzec 1937 r. w zatwierdzonych budżetach miejskich.

— **KANADA INTERESUJE SIĘ DOSTAWAMI PSZENICY Z POLSKI.** Izba Przemysłowo-Handlowa w Poznaniu otrzymała ostatnio zapytanie z kół zbożowych w Kanadzie o warunki dostawy pszenicy z Polski. Podobno jest to pierwsza oferta, jaką Polska otrzymała z Kanady.

— **ODDŁUŻENIE CZĘSTOCHOWY.** Ogólne zadłużenie m. Częstochowy wynosiło przeszło 45 milj. zł. co 17-krotnie przekraczało roczne dochody miasta. Lwią część zadłużenia stanowi dług ullenowski i pożyczka sanacyjna razem na 37 milj. zł. Centralna Komisja Oddłużeniowa umorzyła łącznie 13,3 milj. zł. tak że do spłacenia tych dwóch pożyczek pozostało ogółem przeszło 24 milj. zł.

FRANCJA

—**40 GODZINNY DZIEŃ PRACY WE FRANCJI.** Min. Pracy przekazało Krajowej Radzie Gospodarczej do zaopinjowania dwa projekty dekretów o 40-godzinnym tygodniu pracy. Projekty te dotyczą przemysłu metalurgicznego oraz budowlanego. Należy podkreślić, że przemysł metalurgiczny zatrudnia półtora miljona osób. Na ukończeniu jest obecnie projekt 40-godzinnego tygodnia pracy w przemyśle włókienniczym, który zatrudnia 800.000 robotników.

— **ZWYŻKA CEN ŚRODKÓW SPOŻYWCZYCH WE FRANCJI.** Na rynku paryskim daje się zauważyć obecnie silna zwyżka cen środków spożywczych, tak np. masło zdrożało z 7,30 do 8,40 fr., jajka z 70 do 85 cnt. za sztukę.

Minister Spraw Wewn. nakazał prefektom przeprowadzenie surowej kontroli cen i interwencji przeciwko każdej nieuzasadnionej zwyżce.

HOLANDJA

— **ZAPOWIEDZ ZNIESIENIA KONTYNGENTU W HOLANDJI.** Urzędowo zapowiedziano ogłoszenie w krótkim czasie rozporządzenia o zniesieniu kontyngentu na meble, drzewo, wełnę i pledy wełniane.

Ludwik Weinert Wilton

49

PANTERA

Powieść sensacyjna

— Proszę tu na mnie poczekać — rzekł pułkownik ceremonjalnie i z takim naciskiem, że brzmiało to nieledwie jak rozkaz. — Postaram się wrócić niebawem. — Zamilkł na moment, z biciem serca oczekując, jak też ona zareaguje na jego słowa. I tym razem jednak panna Ormond okazała się niespodziewanie uległa. Kiwnęła głową i pułkownik z widoczną ulgą zamknął za sobą drzwi.

Glorja miała specjalne powody do posłuszeństwa Nieznajomy zrobił na niej wielkie wrażenie i powzięła co do niego najzupełniej poważne zamiary. Dopóki jednakże nie wiedziała, kim jest ów pan Rayne i co może jej ofiarować, dopóty nie paliła za sobą mostów. Na to była zbyt praktyczna. Gotowa była jednak na daleko idące ustępstwa i na wypadek, gdyby nieznajomy złożył jej ofertę, zdecydowana była bez wahania puścić Rawcliffe'a w trąbę. Do czasu wyjaśnienia się sytuacji z całkowitą premedytacją unikała sprzeczek z pułkownikiem. Były one najzupełniej bezcelowe, a poza tem wpływały ujemnie na jej wygląd. Aluzja pułkownika co do stosunków pomiędzy panem Raynem a znienawidzoną panną Wingrove zaskoczyła ją bardzo i paliło ją pragnienie dowiedzenia się, czy jest w tem coś prawdy, czy też chodzi o zwyczajną złośliwość ze strony Rawcliffe'a. Zresztą Glorja Ormond nie była kobietą, która z powodu rywalki gotowa jest zrezygnować ze swych celów. Szczególnie, jeśli tą rywalką była taka tatuowana dziewka!

Nalała sobie nowy kielich szampana i znów zapaliła papierosa, a potem z uśmiechem zaczęła snuć plany przyszłej kampanji. Przez rozchylone okno werandy wpadał wiatr od morza. Ciszy wieczornej nie zakłócał żaden dźwięk. Zakochana dama uznała, że salonik nadaje się bajecznie do marzeń i przymknęła oczy...

Naraz z cichym trzaskiem zgasło światło i nim Glorja zdołała otworzyć oczy, poczuła, że czyjeś mocne dłonie nakładają jej na twarz coś miękkiego. Chciała krzyknąć, ale straciła oddech.

Okna małego saloniku wychodziły na najodleglejszą i najciemniejszą część dziedzińca hotelowego, przylegającą do niewielkiego ogródka...

Po jakichś pięciu minutach w jednem z otwartych okien zarysowała się ciemna postać, która zeskoczyła na ziemię i wielkiemi susami zaczęła pędzić ku zaroślom. Jednakże, kiedy się już znajdowała tuż obok zbawczych krzaków, ktoś podstawił jej nogę. Rozległ się odgłos padającego ciała, a zaraz potem twarde uderzenie.

Ben Kitson siedział w bezpośredniej bliskości miejsca, gdzie rozegrały się wypadki, czekając na kucharkę, która przyobiecała mu drugą kolację oraz coś do picia. Nagle jego wyostrzone zmysły łazika powiedziały mu, że coś wisi w powietrzu. Wytężył wzrok i dojrzał postać, wyskakującą przez okno oraz przyczajonego za krzakiem drugiego człowieka.

Uwagi jego nie uszedł manewr z podstawieniem nogi, jak również późniejsza walka, prowadzona w całkowitem milczeniu. Ben stwierdził z rzadkiem znawstwem, że uderzenie w tył głowy, jakiem poczęstował biegnącego czyhający za krzakiem jegomość, było prawdziwem arcydziełem.

Kiedy zwycięzca zaczął gorączkowo przetrząsać kieszenie ogłuszonej ofiary, Ben zapragnął podejść i poprosić o skromny udział w łupie, ale w ostatniej chwili uświadomił sobie, jak dalece postępek ten nie licowałby z jego nowem stanowiskiem i zrezygnował z tego kroku. Poprzestał na dokładnem przyjrzeniu się małemu człowieczkowi, który, dokonawszy dzieła, zniknął w ciemnościach. Podobnie, kiedy po paru chwilach podniósł się z ziemi ogłuszony, oczy włóczęgi dokładnie zanotowały sobie jego zewnętrzny wygląd.

ROZDZIAŁ XX.

Lady Shelley była wysoką, pełną blondynką o pewnych siebie ruchach i nie było w tem nic dziwnego, że pojawienie się jej wzbudziło powszechne zainteresowanie na sali. Kiedyś musiała być niezwykle piękna, ale z czasem rysy zaostrzyły się i dziś twarz jej o cokolwiek wydatnym nosie i zimnych oczach, nie robiła zbyt sympatycznego wrażenia.

Przybyła w asyście zastrachanej, wysuszonej damy do towarzystwa. Hearson wraz z pułkownikiem i inspektorem Elliotem czynili honory domu.

(D. c. n.)

Środa literacka

Co łaska na budowę...

Inauguracja nowego sezonu „Śród" odbyła się pod jak najszlachetniejszemi auspicjami. Do chód ze „Środy" przeznaczono na fundusz budo wy szkół. Słusznie! Kto jak kto, ale literaci mają w tem szczególny interes. Oświata jest warun kiem czytelnictwa. Za nauczycielem pójdzie bibljoteka. Świadcząc na szkoły, literaci inwestują w ten sposób swych przyszłych kli jentów. Teoretycznie więc rzecz biorąc — gdy jedna rzecz piękna, literatura, wspiera drugą nie mniej piękną, oświatę, powinna zapanować ja kaś rozkoszna atmosfera górnych regjonów, prawdziwy sympozjon sztuki. A tymczasem ludziska wychodząc mówili „nudna pańszczyzna" i — mieli rację.

...bo na początku wyszedł „pan z komitetu" i wygłosił przemówienie w sam raz na radę gminną, jak mi słusznie suflowano z publiczności. Ludzie, którzy przyszli posłuchać literatury pięknej (t. zw. śmietanka) zostali pouczeni łopatologicznie, że szkoły powszechne to dobra rzecz.

...bo organizacja wieczoru była żadna, dobór materjału zaś więcej niż przypadkowy. Nikt nie pomyślał o jakiejkolwiek ARTYSTYCZNEJ kompozycji całości, nikt nie zatroszczył się o stosowny dobór. Wyszło z tego typowe „co łaska na odbudowę fary", przyczem pani zapowiadająca program sama nic nie wiedziała i informowała mylnie. Wynikający stąd moment humoru był jedynem okupieniem tej, powiedzmy — bardzo nie po angielsku prowadzonej konferensjerki.

...bo wreszcie po zakończeniu tego wszystkiego, dobił miary i efektu znowu jakiś „pan z komitetu", a to w ten mniej-więcej sposób, że podziękował obecnym dygnitarzom, oraz publiczności za to, iż doceniając ideę budowy szkół powszechnych, zechciała na ten wieczór się pofatygować i wszystko co się zdarzyło wziąć za dobrą monetę. Oczywiście pan z komitetu mówił uprzejmie, niezupełnie w ten sposób jak to napisałem, a nawet (na końcu) podziękował krótko literatom. Nie można więc mieć do niego żalu.

Trochę żalu można mieć za to do Związku, że tak nieoględnie odstąpił organizację imprezy ludziom niekompetentnym. Szkoły rzecz piękna, ale i literatura rzecz piękna. Poco ludziska mają nabierać fałszywego pojęcia, że z literaturą, to bujda?

Przeciwnie, nawet na tym pomylonym wieczorze dowiedzieliśmy się, że Dobaczewska i Lopalewski piszą nowe ciekawe powieści, że sztuka Arcimowicza jest aktualna i zdradza sporo temperamentu, że Romer-Ochenkowska przezwy ciężając jednak dziennikarski „modus vivendi" szykuje nam pamiętniki, które zapowiadają się jako kapitalna książka o najciekawszym okresie naszej najnowszej historji. No, dowiedzieliśmy się jeszcze że Kobylińska-Masiejewska po ostatnich recenzjach jest zdruzgotana, że już przestaje istnieć jako autorka. Ale na ten kawał znanej dowcipniśi nikt się oczywiście nie wziął. Zbyt jesteśmy na to doświadczeni. **Jim.**

Stan konta na budowę pomnika Marszałka Piłsudskiego w Wilnie

Jak wynika ze sprawozdania, nadesłanego przez Wojewódzki Komitet Uczczenia Pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego stan konta PKO na dzień 1 października roku bież., osiągnął sumę złotych: 364.024,05. Spośród ofiarodawców m. in. nadesłali: zarząd Gminy Postawskiej — zł 252,50, pracownicy Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych w Wilnie zł. 65.600, 73. Zarząd Miejski m. Wilna zł. 20.000—

Łącznie z procentami i wkładkami członkowskiemi ogólna zebrana kwota wynosi obecnie złotych 67.632,97.

KINA I FILMY

„BOLEK I LOLEK" — (kino „Helios").

W tym sezonie będziemy mieli dużo filmów polskich. Nasi reżyserzy i operatorzy nie ustają w „twórczej pracy", ale jak dotychczas prawie bez skutku. Szmira wędruje za szmirą.

„Bolek i Lolek" jest komedją, którą od biedy można przyjąć. Bo kogoż nie rozśmieszy Dymsza?

Dymszy zawdzięczać należy że nad tym i na tym filmie nie płaczemy.

Artysta reżyser wyeksploatował w dwóch rolach. Pomysł nie nowy. Coś podobnego mieliśmy już w „Ludzi" ze Smosarską. Powtarzalność pomysłów świadczy o ubóstwie umysłowem naszych scenarzystów.

Scenarjusz np. do „Bolka i Lolka" napisał Napoleon Sądek. Nie można powiedzieć by pan Napoleon był w czemś kolwiek podobny do swego wielkiego imiennika.

Boże, kiedyż przyjdzie na tych różnych Sądków sądny dzień. **α. m.**

KRONIKA

Piątek 9 Październik

Dziś: Ludwika W., Djonizego

Jutro: Franciszka Borg. W.

Wschód słońca — godz. 5 m 37

Zachód słońca — godz 4 m. 35

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B. w Wilnie z dnia 8.X. 1935 r.

Ciśnienie 764
Temp. średnia + 2
Temp. najw. + 5
Temp. najn. + 1
Opad —
Wiatr: półn.
Tend. bar.: wzrost
Uwagi: chmurno, wiecz. pogodnie

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: 1) Rostkowskiego (Kalwaryjska 31); 2) Wysockiego (Wielka 3); 3) Frumkinów (Niemiecka 23); 4) Augustowskiego (Kijowska 2).

Ponadto dyżurują wszystkie apteki na przedmieściach.

PRZYBYLI DO WILNA:

— **Do Hotelu St. Georges:** Chwoles Michał z Białegostoku; Hanraets Józef z Irlandji; Gołąbowicz Samuel z Warszawy; Ozinga Fokke z Irlandji; ks. Czetwertyński Stanisław z Warszawy; Krajewski Ryszard z Warszawy; Biszewski Józef, ziem. z maj. Łyntupy; dr. Jakubowski Stefan z Torunia, inż. Rabecki Władysław z Warszawy; adw. Sieniewicz Władysław z Grodna; red Rusinek Zygmunt z Warszawy; inż. Bortkiewicz Karol z Warszawy; dr. Nowotny Gustaw z Zakopanego; Artyści Wesołej Lwowskiej Fali: Fischman, Wajda K., Vogelfanger Henryk, Narkiewicz Br.

SPRAWY SZKOLNE

— SHELLEY'S INSTITUTE, Mickiewicza 4 m. 12 II piętro. Zapisy na kursa angielskie, francuskie, niemieckie przyjmuje kancelarja codziennie od 11—13 i od 6 do 8 wiecz.

Wpis 5 zł. 50 gr. CZESNE 8 złotych miesięcznie. Urzędnicy państwowi 5 zł. 50 gr BEZ WPISU. Stypendjum do Londynu otrzymują studenci składający egzamina CELUJĄCO.

— **Dyrekcja Państw. Szkoły Rzemiosł — Budowlanych** ul. Kopanica Nr. 5 tel. 9-43 powiadamia, że jeszcze przyjmuje podania na wydział ciesielski i murarski.

Ćwiczenia praktyczne kończą się z końcem października, poczem żadne podania nie będą przyjmowane.

— PREZYDJUM ZARZĄDU CENTRALNEGO POLSKIEJ MACIERZY SZKOLNEJ w Wilnie złożyło dnia 6 bm. wizytę nowemu Kuratorowi Okręgu Szkolnego i omówiło sprawy związane z działalnością Macierzy w najbliższym okresie.

We wtorek 6 bm. odbyło się wspólne posiedzenie Rady Nadzorczej i Zarządu Centralnego Polskiej Macierzy Szkolnej w Wilnie z udziałem przedstawiciela Kuratorjum Okr. Szkolnego p. naczeln. Babińskiego, na którem omówiono program prac na rok 1936—37 na odcinku szkolnym, oświaty pozaszkolnej i w dziale gospodarczym.

Z POCZTY.

POCZTA W KAMIENIU NOWGR. W dniu 1 listopada rb. zostanie uruchomione pośrednictwo pocztowo-telekomunikacyjne Kamień nowogródzki, pow. wołożyński, wojew. nowogródzkie.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— KLUB WŁÓCZEGÓW. W piątek dnia 9 bm. w lokalu przy ulicy Portowa 5—14, odbędzie się pierwsze powakacyjne wewnętrzne zebranie Klubu Włóczęgów. Początek o godz. 19,30. Obecność wszystkich członków Klubu oraz kandydatów niezbędna.

— PIERWSZA HERBATKA KRAJOZNAWCZA odbędzie się w niedzielę dnia 11 bm. o g 6.30 po poł. w sali Związku Literatów (Ostrobramska 9) z referatem p. Zofji Demaniewskiej p. t. „Krajoznawstwo i turystyka w Trzeciej Rzeszy". Goście mile widziani.

RÓŻNE.

— KOMISARYCZNY ZARZĄD W ZWIĄZKU STUDENTÓW ŻYDÓW. Po zawieszeniu Zarządu Zw. Studentów Żydów, rektor USB, prof. Jakowicki mianował komisaryczny Zarząd. Przy nominacji Zarządu p. Rektor kierował się wynikami ostatnich wyborów w Związku, a więc na czele jako komisarz stanął student I. Lewin (Erec u Dror). Przedtem w Zarządzie było 5 członków Zw. młodzieży niezamożnej, 2 rewizjonistycznej organizacji Kadima oraz dwóch z „Erec Udror".

TEATR I MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— W sobotę wieczorem wraca na afisz wspaniałe widowisko W. Rapackiego (ojca) **„Bogusławski i jego scena".**

— **Na niedzielnem popołudniowem przedstawieniu, po cenach propagandowych** dana będzie głośna nowość repertuaru, sukcesowa komedja **„Stare wino".**

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".

— **„Teresina" jako przedstawienie propagandowe.** Dziś po cenach propagandowych grana będzie raz jeszcze malownicza i piękna op. „Teresina".

— **„Słodki kawaler".** Jutro wraca na repertuar teatru „Lutnia" „Słodki kawaler" w reżyserji M. Tatrzańskiego, kierownictwie muzycznem kapelmistrza Szczepańskiego, w głównych rolach: Karin, Owidzka, Martówna, Wawrzkowicz, Wyrwicz-Wichrowski, Tatrzański i inni.

KOMUNIKAT REDAKCJI.

Z otwarciem nowego sezonu podajemy do wiadomości, że recenzje teatralne pisywać będzie p. Józef Maśliński.



Poświęcenie sztandaru Legjonistek Wileńskich

Dziś, w 16-tą rocznicę oswobodzenia Wilna przez gen. Żeligowskiego odbędzie się w Ostrej Bramie uroczystość poświęcenia Sztandaru Wileńskich Legjonistek.

O godz. 9 odprawi Mszę św. J. Eks. ks. biskup Michalkiewicz, który bezpośrednio po niej dokona aktu poświęcenia sztandaru. Następnie odbędzie się pochód na Rossę, celem złożenia kwiatów na grobie Serca Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Uroczystość ta wyrażona w pamiętną dla Wilna rocznicę wyzwolenia, będzie zarazem hołdem oddanym przez Wileńskie Legjonistki — Oswobodzicielom Wilna.

Wizytacja nowego wicewojewody

Nowy wicewojewoda wileński p. Gintowt Dziewałtowski udał się wczoraj do starostwa grodzkiego, gdzie pod pozorem załatwienia rozmaitych spraw zwiedził wszystkie referaty, a dopiero potem złożył wizytę staroście grodzkiemu, przedstawiając się, jako wicewojewoda.

RADJO

WILNO

PIĄTEK, dnia 9 października 1936 r.

6,30: Pieśń; 6,33: Gimn.; 6,50: Muzyka; 7,15: Dziennik poranny; 7,25 Program dzienny; 7,30: Informacje; 7,35 Muzyka na dzień dobry; 8,00: Audycja dla szkół; 8,10—11,30: Przerwa; 11,30: Audycja dla szkół; 11,57: Sygnał czasu; 12,00: Hejnał; 12,03: Muzyka; 12,40: „Nie psuj my zdobyczy wakacyjnych"; 12,50: Dziennik poł.; 13,00: Muzyka popularna; 14,00—15,00: Przerwa; 15,00: Wiad. gospod.; 15,15: Koncert reklamowy; 15,25: Życie kulturalne; 15,30: Odcinek powieściowy; 15,40: Chwilka jazzu; — Mała skrzyneczka; 16,00: Gabrjel Faure 16,15: Rozmowa z chorymi; 16,30: Koncert; 17,00: „Piękno gór słoweńskich"; 17,15: D., ciąg koncertu; 17,50: Encyklopedja mówiona; 18,00: Pogadanka aktualna; 18,10: Wiadomości sportowe: 18,20: Jak spędzać święto? 18,25: Ze spraw litewskich; 18,35: Pieśń polska i pieśni sąsiadów: 18,50: „Cudze chwalicie — swego nie znacie"; 19,00: „Ucieczka"; 19,20: „Z pieśnią po kraju"; 19,45: „Z za kulis opery" felj. muz.; 20,00: „Kerther" opera Jul. Massenet'a. 22,25: „Kryształ i kamień" — skecz; 22,45: Muzyka lekka; 22,55: Ostatnie wiad.

SOBOTA, dnia 10 października 1936 r.

6,30: Pieśń; 6,33: Gimn.; 6,50: Muzyka; 7,15: Dziennik poranny; 7,25 Program dzienny; 7,30: Giełda rolnicza; 7,35: Muzyka; 8,10: Audycja dla szkół; 9,10—11,30: Przerwa; 11,30: Śpiewajmy piosenki; 11,57: Czas; 12,00: Hejnał. 12,03: Koncert; 12,40: Skrzynka rolnicza; 12,50: Dziennik południowy; 13,00: Koncert życzeń: 14,00—14,30: Przerwa; 14,30: Słuchowisko dla dzieci; 15,00: Wiadomości gospodarcze; 15,15: Koncert reklamowy; 15,25: Życie kulturalne: 15,30: Odcinek powieściowy; 15,40: Koncert; 16,10: Albeniz — Navarra: 16,15: Koncert; 17,00: Transm. nabożeństwa z Ostrej Bramy: 17,50: Przegląd wydawnictw; 18,00: Pogadanka aktualna; 18,15: Wiad. sportowe; 18,20: Bronimy Polski B — Przeciw poczuciu niższości, rozmowa w oprac. E. Gulczyńskiego i dr. A. Hirszberga: 18,35: Z najpiękniejszych pieśni: 18,50: Pogadanka aktualna; 19,00: Audycja dla Polaków zagr.; 19,30: Koncert; 20,30 Nowości literackie; 20,45: Dziennik: 20,55: Pogadanka akt.; 21,00: Koncert Ewy Bandrowskiej-Turskiej: 22,00: „Łyżka do butów" — humoreska Józefa Czyściechiego; 22,30: Zapraszamy do tańca; 22,55: Ostatnie wiadomości; 23,00—23,30: Zapraszamy do tańca.

Na wileńskim bruku

ZLIKWIDOWANIE BANDY ZŁODZIEJSKIEJ.

Ostatnio w Wilnie grasowała banda złodziejska, której członkowie podawali się za akwizytorów urojonych wytwórni portretów i przedostawali się do mieszkań, korzystali z każdej sposobności, by je okraść.

Na czele tej bandy stał niejaki Krasowski zam. przy ul. Subocz 6, który „wyspecjalizował" się w wykradaniu zegarków. W ciągu jednego tygodnia do policji wpłynęło aż 5 meldunków o kradzieży zegarków, dokonanych przez tego „akwizytora".

Policja zdemaskowała bandę. Krasowskiego aresztowano i osadzono w więzieniu. Onegdaj w mieszkaniu jego przeprowadzono szczegółową rewizję, podczas której ujawniono wiele rzeczy pochodzących z kradzieży. (c)

KOSZTOWNA RZECZ...

Jan Sacharuk zawsze twierdził, że przyjaciółka to kosztowna rzecz. Czuł to na własnej skórze, albowiem łączyły go stosunki „przyjaźni" z niejaką Marją MacONkówną, zam. wraz z nim przy ul. Żwirki i Wigury 36.

Wczoraj Sacharuk przyszedł do wniosku, że rozstanie się z przyjaciółką też kosztuje.

Jak twierdzi Sacharuk, przyjaciółka jego, korzystając z nieobecności domowników, wykradła z domu rzeczy na 200 zł. i zbiegła. (c)

NIEBEZPIECZNY „OTTOMAN".

Samochód firmy „Ottoman" na ul. W. Pohulanka najechał na rowerzystę Józefa Radzinisa (Kopanica 6). Radzinis doznał ogólnego potłuczenia. Rower został rozbity. (c)

PORZUCONE DZIECI.

Reporterzy skarżą się na „sezon ogórkowy". Niema kryminalnych sensacyj. W jednej tylko dziedzinie niema zastoju. „Akcja" podrzucania dzieci i niemowląt trwa bez przerwy. Wczoraj przy ul. Orzeszkowej znowu znaleziono troje porzuconych dzieci w wieku 2, 3 i 5 lat. Policja ustaliła, że dzieci porzuciła Judessa Kantorowiczowa. (c)

„CZERWONE" GOŁĘBIE...

Wczoraj donieśliśmy o nieudanych demonstracyjnych wystąpieniach komunizującej młodzieży w związku z procesem Prytyckiego. W uzupełnieniu wzmianki warto zaznaczyć, że wypuszczono również kilka gołębi z czerwonemi wstążeczkami przywiązanemi do ogonów. Na tem wyczerpały się usiłowania demonstracyjne miejscowego komsomołu. (c)

Dur brzuszny

Na co chorują w Wileńszczyźnie

Wykaz zachorowań i zgonów na choroby zakaźne i inne, występujące nagminnie za czas od dnia 27 września do dnia 3 października.

Dur brzuszny — 36, dur plamisty — 1, płonica — 14, błonica — 14 (zgonów 2), nagminne zapalenie opon mózgowych — 1, odra 2, róża — 2, krztusiec — 3, zakażenie połogowe — 3 (zgonów 1), gruźlica otwarta — 17 (zgonów 14), jaglica — 48 i grypa — 6.

W mieście Wilnie zachorowań na dur brzuszny było 6, w pow. brasławskim — 6, w dziśnieńskim — 8, w pow. mołodeczańskim — 1, oszmiańskim — 3, postawskim — 5, święciańskim — 2 plus dur plamisty — 1, wilejskim — 2, brzuszne pow. wil.-trockim — 3.

INFORMATOR

FUTRA

„La Fourrure", Hurtowy Skład Fok, Wilno, Wielka 56, tel. 21-84.
S. Fin, Wilno, Niemiecka 20, tel. 338. Egz. od roku 1910.
J. Kapelusznik, Wilno, Niemiecka 29. Istnieje od roku 1887.
Ch. Świrski, Hurtowy Skład Futer, Niemiecka 37, róg Rudnickiej, tel. 828.

FARBOWANIE FUTER

Jan Pawlak, Ś-to Jańska 6, istn. od 1924 r.

MANUFAKTURA I SUKNO

Sz. Kremer, Wilno, ul. Niemiecka 27, tel. 813.
Calel Noz, Wilno, Niemiecka 19, tel 890.
„Suknopol", Wilno, Wielka 26 (w podw.)
Sz. Jankiewicz i S-wie, Wilno, Rudnicka 13, tel. 14-go.
Henryk Nożyce, Bielskie Składy Fabr. Sukna, Wilno, Niemiecka 5.

GOTOWE UBRANIA

„Taniopol", Wilno, Wielka 15.
WŁ. W. KOŃCZY, Polski Dom Odzieżowy, Wilno, Wielka 21, tel. 22-46.
Sz. Noz, Wilno, Niemiecka 29, tel. 10-95.

ZAKŁADY KRAWIECKIE

Sz. i J. Kunin, Wilno, Zawalna 24—1, tel. 18-85.

GALANTERJA

Zofja Jankowska, Wilno, ul. Wielka 15.
Fr. Fryliczka, Wilno, Zamkowa 9, tel. 646
„Bon-Ton", Wilno, Wielka 21.
Jan Fryliczka, ul. Wielka 11, tel. 19-69.
Marja Kosinowa, Wilno, Mickiewicza 11-a.

WŁÓCZKI — WEŁNY i roboty ręczne

„Sophir", Wileńska 15.
Sz i J. Bamdas, Niemiecka 37.

KAPELUSZE

J. Kapelusznik, Wilno, Niemiecka 29. Istnieje od roku 1887.

SALONY MÓD

W Stawska, Wilno, Wileńska 32.

OBUWIE I KALOSZE

„Delta", Wilno, ul. Rudnicka 6.
Wacław Nowicki, Wilno, Wielka 30.
L. Borski, Rudnicka 10 i Niemiecka 22.

FOTOGRAFJE

„Foto-Studjo", B-cia Szer, ul. Wielka 30.

RESTAURACJE

„Astorja". Mickiewicza 9.

ELEKTROTECHN. I RADJO

D. Wajman, Wilno, ul. Trocka 17, tel. 7-81.
L. Kacew, Wilno, Stefańska 8, tel. 11-02.
Esbroek-Radjo, Wilno, Mickiewicza 23, tel. 18-06
„Elfa", Herman Szur i S-ka, Wilno, Niemiecka 3, tel. 1111.

BUDOWLANE

J. Lewin, Wilno, Zawalna 37, tel. 9-74.
Ch. Lew, Wilno, Zawalna 31, tel. 887, Kaflarnia w Jaszunach.
I. Ihnatowicz, Wilno, Zawalna 30, Okucia i narzędzia.
Józef Szkolnicki, Wilno, Wingry 21, tel. 669.

ŻELAZO, GWOŹDZIE, RURY

D/H Br. Cholem, Kwiatowa 5, tel. 353, 17-94, 239

BLACHA

T-wo Metalurgiczne, B-cia Czerniak i S-ka, Wilno, Bazyljańska 6, tel. 273.
I. Cholem S-cy, Wilno, Końska 16, tel. 2-91.

FRYZJERNIE

„Trio", Salony Damskie i Męskie, Wilno, Mickiewicza 29, tel. 19-71.
Wacław i Józef, Warszawscy Fryzjerzy, Wilno Wileńska 42, tel. 20-08.

KSIĘGARNIE

Józef Zawadzki, Wilno, Zamkowa 22, tel. 660
„Alfa", Wilno, Wielka 16.
D. Waker, Wilno, Wielka 38, tel. 13-36.
„Kultura", Wilno, ul. Trocka 3.

MATERJAŁY PIŚMIENNE

Wł. Borkowski, Wilno, Mickiewicza 5, tel 372
M. Rodziewicz, Wilno, ul Wielka 9, tel. 625
„Eleonora", Wilno, ul. Ś-to Jańska 1.

PERFUMERJA I KOSMETYKA

„Costa", Fabryka Perfum. Kosmet., Wilno, Miłosierna 6, tel. 19-59.

OPTYKA

I. Iwaszkiewicz, Wilno, Wileńska 25, tel. 16-34.
„Optyk Rubin", Dominikańska 17, tel. 10 58.

ZEGARKI, SREBRO, ZŁOTO I BRYLANTY

O. Zalkind, Wielka 47, róg Rudnickiej, tel. 17-33

OPAŁ

M. Deull Spadkobiercy, S-ka komandytowa. Biuro; Jagiellońska 3-6, tel. 811. Składy i własna bocznica: Kijowska 8, tel. 999.

Spis zapowiedzi 1006/36. I.

Zapowiedź

Podaje się do ogólnej wiadomości, że 1) nieżonaty kapitan Karol Teodor Janyska zamieszkały w Trokach, syn kupca Teodora Janyski zmarłego, ostatnio zamieszkałego w Poznaniu i tegoż małżonki Zofji z domu Leśniewskiej, zamieszk. w Poznaniu; 2) niezamężna Helena Ratajczakówna, bez zawodu, zamieszkała w Poznaniu, córka rolnika Franciszka Ratajczaka i tegoż małżonki Józefy Giczek, zmarłych, ostatnio zamieszkałych w Gębicach, powiecie gostyńskim, chcą zawrzeć związek małżeński. O jakiejkolwiek przeszkodzie należy donieść w ciągu 15 dni niżej podpisanemu urzędnikowi stanu cywilnego. Obwieszczenie nastąpić winno w Poznaniu i Trokach (w gazecie).

Poznań, dnia 2 października 1936 r.

Urzędnik Stanu Cywilnego
(—) **Frydel.**

Ogłoszenie

Komisja Gospodarcza Więzienia w Wilejce zawiadamia, że w dniu 22-go października 1936 roku o godz. 13-ej odbędzie się przetarg w więzieniu w Wilejce na dostawę artykułów żywnościowych na okres zimowy, wartości powyżej 3000 zł.

Oferentów obowiązuje składanie wadjum w wysokości 10% wartości oferowanych artykułów.

Bliższych informacyj udziela kierownik Działu Gospodarczego więzienia codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt w godzinach od 9-ej do 12-ej.

Składanie ofert do dnia 21 października 1936 r. w więzieniu w Wilejce.

Komisja zastrzega sobie prawo podziału dostaw i wyboru oferentów chociażby ceny były niższe.

M. Wilejka, dnia 5 października 1936 r.

Naczelnik Więzienia w Wilejce
(—) **A. Wojtalik.**

Numer akt: 359/36.

Obwieszczenie
O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Mołodecznie Leon Bielak, mający kancelarję w Mołodecznie, ul. Starościńska Nr. 6, na podstawie art. 602 K. P. C podaje do publicznej wiadomości, że dnia 14 października 1936 r. o godz. 10 w maj. Hranicze-Małe, gm Kraśne n/Uszą odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Oskara Świdy, składających się z koniczyny niemłóconej 16.000 kg., siana 8.000 kg. i żyta w słomie 100 kop, oszacowanych na łączną sumę zł. 3.000.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 6 października 1936 roku.

Komornik **L. Bielak.**

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Bisk Bandurskiego 4. Telefony: Redakcji 79, Administr 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1—3 pp Administracja czynna od g. $9^1/_2$—$3^1/_2$ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od g. 1—2 ppoł Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. $9^1/_2$—$3^1/_2$ i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. nr. 80.750. Drukarnia — ul Bisk. Bandurskiego 4, telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3 zł., z odbiorem w administr. **2 zł. 50 gr., zagranicą 6 zł.**

CENA OGŁOSZEŃ Za wiersz milimetr. przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst. 30 gr., kronika redakc. i komunikaty — 60 gr. za wiersz jednoszp., ogłosz. **mieszkan. — 10 gr. za wyraz.** Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. **Za treść ogłoszeń** i rubrykę „nadesłane" Redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" Sp. z o. o. Druk. „Znicz", Wilno, ul Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40. Redaktor odp. **Zygmunt Babicz.**